

SŁOWO

WILNO, Środa 8 marca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-
syłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.
40259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja
nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz
nadane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co
do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BRANOWICZE — ul. Szepczyńskiego — A. Łaszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- MORY — Ejdelman.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gutwicz.
- PINK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
- WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Walka z bezbożnictwem

Do ostatniego numeru „Przeglądu Pol-
skiego. Czy wówczas ta radjostacja mogła-
wszechnego” został dołączony czek na
P.K.O., oraz krótka odezwa. Z czego do-
wiadujemy się, iż właścicielem konta jest
ks. Jan Rostworowski T. J. w Krakowie.
Odezwa zwała katolików do składania
chociażby najmniejszych ofiar na cel bu-
dowy radjostacji, której zadaniem bę-
dzie walka z bolszewickim bezbożni-
ctwem.

Odezwa tak uzasadnia potrzebę akcji:
Bezbożnicza akcja rosyjska przybiera ogro-
mne rozmiary i zaczyna już wyrządzać dot-
kliwe szkody religii i na Zachodzie i u nas.
Konieczne trzeba wszelkimi siłami przeciw-
działać tej bezbożnej robocie, noszącej isticie
szataniskie piętno. Otóż za wiedzą i zachętą
najwyższych Władz kościelnych chcemy przez
wspomnianą stację z jednej strony wykrywać
bolszewickie sposoby działania i przez komu-
nikaty prasowe ostrzegać przed nimi i nasze
i zagraniczne społeczeństwo katolickie, z drugiej
strony zwalczać wprost radjowymi wykładami
bolszewickie bluźnierstwa i fałsz.

Do takiej pracy przedewszystkiem powo-
łana jest sąsiadująca z Sowietami Polska.
Prosimy więc wszystkich, by zechcieli dla
miłości znieważanego bolszewickim bezbo-
żnictwem Boga, jakkolwiek ofiarą do tej rze-
czy rękę przyłożyć.

Nie znajduje się w Polsce ani jedne-
go uczciwego człowieka jakiegokolwiek
bądź wyznania — chrześcijańskiego, czy
nie chrześcijańskiego, — któryby nie
przywitał ze szczerą radością akcję prze-
ciwbezbożniczej. Na łamach naszego
pisma pewien mużumianin, wskazując na
niebezpieczeństwo bolszewickie, nawoły-
wał do tworzenia wspólnego frontu wszy-
stkich czcicieli Boga. O potrzebie ściśle-
go współdziałania Kościoła w zachodnie-
go i wschodniego, — o palącej koniecz-
ności walki z szczerą wiarą w ateiźm w
specjalnej edycji bolszewickiej mówiliśmy
wielokrotnie.

To są rzeczy tak jasne, tak oczywi-
ste, szczególnie dla nas, mieszkańców
ziem wschodnich Rzeczypospolitej, — że
wszelkie uzasadnienie jest tylko marnowa-
niem czasu.

Inicjatywa Ojców Jezuitów zasługują
na jak największe poparcie i uznanie,
ale jednocześnie, ponieważ, jak słusznie
zaznacza odezwa, do walki z bezbożni-
ctwem jest przedewszystkiem powołana
Polska i sprawa tej walki jest sprawą
całego narodu, — należy wyjaśnić pewne
wątpliwości i zastanowić się nad
sposobem skutecznego przyciągnięcia
szerszych mas, oraz zapewnienia wię-
kszego powodzenia.

Zbyt ogólnikowe ujęcie sprawy w o-
dezwie nasuwa szereg pytań, na które
narazie niema odpowiedzi.

Zastanawia przedewszystkiem, dlacze-
go właśnie akcja radjowa jest uważana
za najskuteczniejszą, oraz dlaczego i
gdzie ma się budować radjostacja.

Koszty radjostacji są olbrzymie, bo
sięgają dziesiątek milionów, — czy na-
prawdę istnieje konieczność budowy
nowej radjostacji, co byłoby stanowczym
stwierdzeniem, iż Polskie Radio nie chce
wziąć udziału w akcji zwalczania bezbo-
żnictwa. Niejednokrotnie wytykano na-
szym radjostacjom te lub inne uchybie-
nia, lecz zasadnicza postawa dyrekcji
chyba nie daje powodu do przypuszcze-
nia, iż Polskie Radio nie dopuści do gło-
su przeciwników bezbożnictwa.

To jest sprawa niezmiernie wagi. Je-
żeli Polskie Radio chociażby tylko po-
średnio stanie po stronie bezbożników,
szerszy ogół radjosluchaczy wyciągnie
z tego odpowiednie wnioski, — jeżeli
zaś, w co nie wątpimy, jest całkiem in-
aczej, — budowa specjalnej radjostacji
staje się zbytek.

To jedno. Drugie pytanie dotyczy
miejsca radjostacji, jeżeli już jej budowa
będzie koniecznością. Ponieważ inicjato-
rzy są krakowscy Ojcowie Jezuiti, któ-
rych poglądy na kulturę polską został tak
jaskrawo zaznaczony w artykule progra-
mowym „Oriens’u”, i ponieważ w odez-
wie mówi się o „szkodach religii i na
Zachodzie i u nas”, przypuścić można,
iż nowa radjostacja ma być zbudowana
gdzieś w okolicach Krakowa, a w każ-
dym bądź razie w zachodniej części Pol-

Ozmocnienie polskiego oddziału na Westerplatte

Decyzją z dnia 14 marca 1924 roku
Rada Ligi oddała do wyłącznego użytku
polskiego półwysp i basen morski We-
sterplatte, które miały służyć do wyla-
dowywania i składania amunicji oraz
sprzętu wojennego polskiego.

Dla zabezpieczenia tych składów i
ochrony materiałów wybuchowych, któ-
re w składach mogą znajdować się, Ra-
da Ligi na prośbę rządu polskiego zdecy-
dowała, że na Westerplatte może prze-
bywać oddział wartowniczy wojska pol-
skiego. Skarga senatu wolnego miasta
Gdańska z tego tytułu została decyzją
Rady Ligi Narodów z dnia 9 grudnia
1925 r. oddalona.

Rząd polski ustalił, że siła tego od-
działu będzie wynosić 88 ludzi. Jedno-
cześnie rząd polski złożył zastrzeżenie,
że w razie potrzeby Polska rezerwuje so-

bie prawo zwiększenia oddziału wartów-
niczego.

Oddział wartowniczy przebywa na
odrutowanej i odgroźzonej przestrzeni,
zdala od miasta Gdańska. Wojskowi pol-
scy w mundurach nie wychodzą poza ob-
ręb terenu, oddanego do dyspozycji pol-
skich władz.

W ostatnich czasach rząd polski o-
trzymał alarmujące informacje o zamie-
rzonym zamachu na Westerplatte ze stro-
ny elementów antykonstytucyjnych i wy-
wrotowych gdańskich. Należy przytem
podkreślić, że w ostatnich czasach bez-
pieczeństwo w porcie Wolnego Miasta
uległo pogorszeniu. Przyczyną tego jest
niewątpliwie podniecenie umysłów w
związku z krwawymi wypadkami w Niem-
czech. Socjalistyczny dziennik gdański
„Volkstimme“ zwraca uwagę na napływy

do Gdańska elementów podejrzanych z
poza obręb Wolnego Miasta. Nieznani
osobnicy w godzinach nocnych urządzają
napady na przechodniów; ostatnio taki
wypadek miał miejsce w stosunku do
funkcjonariusza Komisarjatu Generalne-
go Rzeczypospolitej. Zmiany personalne
w policji, o których donosiła prasa gdań-
ska, oraz samowolne oddalenie przez se-
nat w. m. oddziału policji portowej z
pod kompetencji Rady Portu — wszyst-
kie te momenty nie zwiększają zaufania
do stanu bezpieczeństwa w Wolnym
Mieście i porcie gdańskim.

NIEMCY POPIERAJĄ STANOWISKO
GDAŃSKA
BERLIN PAT. — W godzinach po-
południowych biuro Conti wydało komu-
nikat w sprawie wzmocnienia załogi pol-
skiej na Westerplatte. Zdaniem agencji,
będzie rzeczą wysokiego komisarza Ligi
Narodów oraz senatu gdańskiego nadać
sprawie dalszy bieg. Chodzi nietylko o
to, czy załoga polska na Westerplatte
została w większym czy mniejszym stop-
niu liczebnie wzmocniona. Polska powin-
na zupełnie usunąć z Westerplatte skład
amunicji, który jest tam całkiem zbędny.

Biuro Conti zapowiada, że Niemcy
poprą jak najenergiczniej stanowisko
Gdańska na terenie genewskim.

PRASA NIEMIECKA ATAKUJE STANO-
WISKO POLSKI
BERLIN PAT. — Prasa nacjonalistyczna a-
takuje Polskę, ignorując zupełnie przyczyny,
jakie ją zmusiły do wzmocnienia ochrony po-
licyjnej na Westerplatte w Gdańsku.

„Wschodniemiecka „Deutsche Zeitung“ prze-
widuje zastrzeżenie napędzić. Polska musi pa-
mętać — pisze dziennik — że niema obecnie
do czynienia z Niemcami w okresie polstopa-
dowym.”
Organ niemieckiego przemysłu zbrojnego
„Boersen Zeitung“ twierdzi, że motywy, po-
dane przez Polskę są tylko pretekstem dla po-
sięgnięć, zmierzających do aneksji wolnego mi-
asta. Dziennik domaga się interwencji Genewy
oraz pomocy ze strony Rzeszy.

Hugenbergowski „Tag“ mówi o action di-
rect Polski, pozostającej w związku z wy-
nikiem wyborów w Rzeszy. Nie jest wykluczo-
nym, oświadcza pismo — że jeżeli komisarzy
Ligi Narodów nie uda się silić Polskę do
wycofania oddziałów wojskowych, to „pro-
wlokacja“ polska doprowadzi do jak najpoważ-
szych komplikacji. Rząd Rzeszy musi się zain-
teresować tym incydentem.

Również prasa demokratyczna, o której
spodziewać się należało pewnego objętych
mu, chociaż jest w tonie spokojniejsza, to je-
dnak posiada się, jak np. „Vossische Zeitung“
do twierdzenia, że w interesie pokoju we
wschodniej Europie Polska nie powinna utrzy-
mywać w neutralnym Gdańsku własnego tabo-
ru wojennego.
Według „Berliner Tageblatt“, krok Polski
nie może przyczynić się do złagodzenia istnie-
jącego napięcia.

Na wyższych uczelniach
w Polsce
Na wyższych uczelniach w Polsce
mamy swego rodzaju Hiszpanię. Nie wia-
domo, kto w nich rządzi i kto kogo do
strajku zachęca.

Znamy tylko pogłoski.
Według tych pogłosek 11 rektorów
zdecydowało w sobotę 4 marca na
wspólnej konferencji złożyć p. Ministrowi
zbiorową rezygnację.

Wiadome jest natomiast tylko, że
w poniedziałek 6 marca zrezygnował na
posiedzeniu Senatu akademickiego rektor
Uniwersytetu Warszawskiego prof.
Ujejski.

Młodzież dopuszcza się nadal ekscen-
sów, czasami zakłada nawet petardy pod
tramwaje, wynosi kukły i transparenty.
Wzniewienia wykładów domagają się
t. zw. prorządowe organizacje młodzieży,
ale to trzeba przyznać, że wpływy tej
młodzieży okazały się niewielkie, a jej
sprawność organizacyjna niewiele warta.

„Gazeta Warszawska“ napada na
prof. Kumanieckiego, b. ministra oświaty
w gabinecie p. Nowaka, który miał się
wytłamać z jednolitej postawy profesoro-
wego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Należy się dziwić, że profesorowie
nie rozumieją, że rząd i parlament nie
mogą ustąpić przed presją pewnego gro-
na własnych urzędników i ekscesami
młodzieży akademickiej, bo byłoby to
zdarzeniem o charakterze anarchicznym.

Obecne zajęcia na wyższych uczel-
niach są gorszące i smutne, a jeśli ko-
mu dają pożytek materiał, to tylko
skrajnym przeciwnikom samorządu aka-
demickiego.

TELEGRAMY

AUDJENCJE NA ZAMKU

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent
Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację
Ligi Morskiej i Kolonjalnej w osobach pre-
zesa zarządu głównego gen. Orlicz-Dresze-
ra, prezesa rady Kożuchowskiego oraz wi-
ceprezesa zarządu Jana Dębskiego. Dele-
gacja przybyła prosić p. Prezydenta o przy-
jęcie protektoratu nad taborczym święt-
nym morza.

STRAJK PRACOWNIKÓW MAGISTRA-
TU W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 7 bm.
pracownicy wydziału administracyjnych
magistratu po przybyciu do biura nie pod-
jęli pracy, stosując tzw. włoski strajk na
znak protestu przeciwko ostatecznej decy-
zji magistratu o skasowaniu dodatku sto-
łecznego, w zamian którego magistrat, pra-
gnąc okazać pracownikom doroząmnie pomoc,
w miarę możliwości finansowej miasta,
przyznał niższym kategoriom urzędników
oraz oficielom miejskim zasiłek nad-
zwyczajny w granicach od 3—14 procent
uzupełnienia.

W strajku nie biorą udziału pracownicy
tych agend magistratu, od których zależy
bądź zdrowie, bądź bezpieczeństwo ludno-
ści stolicy.

KOSZTA UTRZYMANIA W LUTYM

WARSZAWA. PAT. — Główny Urząd
Statystyczny donosi, że Komisja Badania
Zmian Kosztów Utrzymania w Warszawie
na posiedzeniu w dniu 6 marca ustaliła, że
w lutym roku bież. w porównaniu ze stycz-
niem, koszty utrzymania rodziny pracow-
niczej zmniejszyły się o 0,6 procent.

ARZYST ZA UDZIAŁ W DEMONSTRAC-
JACH STUDENCKICH

WARSZAWA. PAT. — W dniu 7 bm.
w Sądzie starościańskim przy Starostwie
Grodzkiem Warszawa - Śródmieście odbyła
się rozprawa przeciwko 27 akademikom,
zatrzymanym w związku z zajęciami, jakie
miał miejsce ubiegłej niedzieli przed ko-
ściołem św. Krzyszta w Warszawie. 19 aka-
demików skazano na kary od 3—30 dni a-
resztu z zamkaniem na grzywnę, 2 — na 30
dni bezwzględnej aresztu, przeciwko zaś 6
akademikom rozprawy odroczono.

STRAJK WŁÓKIENNICZY

ŁÓDŹ. PAT. — W dniu wczorajszym
przystąpiło do strajku 19.500 robotników
włókienniczych, na ogólną liczbę zatrud-
nionych w Łodzi 50 tysięcy. Poza tem w
Pabjanicach na ogólną liczbę 7 tysięcy,
strajkują 5.600, w Zdunskiej Woli na 3.000
2.460 robotników.

W pozostałych miejscowościach okręgu
włókienniczego włókiennicy do strajku nie
przystąpili. Przebieg strajku jest wszędzie
spokojny. — Żadnych wypadków okupo-
wania fabryk, wbrew informacjom niektó-
rych organów prasy, nie było.

ZYWA POCHODNIA

LWÓW. PAT. — We wtorek po połud-
niu w mieszkaniu Czerniakowskiego, por-
tjera rafinerji nafty firmy „Gazy Ziemię”,
wskutek krótkiego spiecia wybuchł pożar.
Zona portjera prała w tym czasie suknie
benzyną. Wskutek zapalenia się benzyny
kobieta stanęła w płomieniach i uległa sil-
nemu poparzeniu. Troje jej dzieci — stu-
denci wyższych szkół — rzucili się na ratu-
nek matce, przyczem odnieśli poparzenia
drugiego stopnia. Również poparzony zo-
stał student medycyny, sublokator Czer-
niakowski. Stani Czerniakowskiej jest
bardzo groźny i niema nadziei utrzymania
jej przy życiu.

PIELGRZYMKI POLSKA
W JEROZOLIMIE

JEROZOLIMA. PAT. — Przybyła tu
pielgrzymka z biskupem Kubina na czele,
witana na dworcu przez konsula general-
nego. Po południu odbył się uroczysty in-
gres pielgrzymki do Grobu Świętego, z u-
działem konsula generalnego i członków ko-
lonji polskiej.

Giełda warszawska

WARSZAWA. PAT. — Giełda. DEWI-
ZY: Belgja 124,65 — 124,96 — 124,34.
Gdańsk 174,50 — 174,93 — 174,07. Holan-
dja 358,75 — 359,65 — 357,85. Londyn
30,92 — 30,95 — 31,08 — 30,78. Paryż
35,12 — 35,21 — 35,03. Praga 26,45 — 26,51
— 26,39. Szwajcjarja 172,80 — 173,23 —
172,37. Włochy 45,35 — 45,57 — 45,13.
Berlin w obr. nieof. 210. — Tendencja nie-
jednolita.

PAPIERY PROC.: Pożyczka budowlana
na 44. Inwestycyjna 105, 5 proc. konwer-
syjna 44 — 43,75, 5 proc. konwersyjna 39,
6 proc. dolarowa 57, 4 proc. dolarowa 55 —
55,25, 7 proc. stabilizacyjna 56,63 — 57,13 —
56,50, 8 proc. obl. kom. BKG 93, 7 proc.
ziemskie dolarowe 37,25 — 37,75, 4,5 proc.
ziemskie 38 — 38,25, 4,5 proc. warszawskie
45,25, 5 proc. warsz. 42,50 — 42,75. Tend.
dla pożyczek niejednolita, dla listów prze-
ważnie utrzymana.

AKCJE: Bank Polski 78,50 — 78. Mo-
drzejów 3,76. Starachowice 9,75. Tendencja
niejednolita.
DOLAR w obrotach pryw. 8,75.
RUBEL ZŁOTY 5,05.

Walka o władzę w Grecji

GEN. PLASTIRAS I P.A.T.
Wczoraj otrzymaliśmy pepesze PAT-a na-
stępującej treści: — Ateny, PAT. — Został tu
utworzony gabinet wojskowy pod przewodnic-
twem gen. Plastirasa.

Z depeszy można by przypuszczać, że gabi-
net powstał zupełnie normalną drogą i nie
jest przeto zapowiedzią większych zmian w
życiu politycznym danego kraju. Okazuje się
jednak, że informacje naszej agencji telegra-
ficjnej są dalekie od ściśłości, gen. Plastiras ho-
wem ogłosił dyktando. Doszło do tego, w re-
zultacie wyborów do parlamentu, które wypa-
diły nieomyślnie dla dotychczasowej koalicji
rządzącej. Otrzymała ona tylko 115 mandatów
na ogólną ilość 248.

Gen. Plastiras jest przywódcą rewolucjoni-
stów z r. 1922. Jak wynika z depeszy, które
poniżej zamieszczamy, Grecja znajduje się w
przedmiotu walk wewnętrznych.

STAN WOJENNY W ATENACH
WIEN PAT. — Dzienniki donoszą z A-
ten, że wczoraj został proklamowany stan wo-
jenny. Venizelos i jego ministrowie pozostali
w Atenach. Sytuacja jest niepewna. Obawiają
się ponownych zajść. Plastiras i jego zwol-
nienicy oświadczyli, że zdecydowali się przez
czas dłuższy stać u steru rządu.

Otwarcie Reichstagu 3-go kwietnia Hitler zapowiada budzenie mas z „letargu politycznego“

UCHWAŁA GABINETU RZESZY
BERLIN PAT. — Gabinet Rzeszy u-
chwalił zwołać nowowybrany Reichs-
tag na dzień 3 kwietnia rb. Sesja potrwa
do 8 kwietnia. Uroczyste otwarcie Reichs-
tagu odbędzie się w kościele garnizonow-
ym w Poczdamie. Miejsce dalszych ob-
rad dotychczas nie zostało obrane. — W
dniu otwarcia prezydent Hindenburg zło-
ży wieńiec na grobie Fryderyka Wielkie-
go.

Według komunikatu urzędowego,
kanclerz Hitler na posiedzeniu gabinetu
Rzeszy zapowiedział podjęcie szeroko
zakrojonej akcji propagandowej wśród
mas, która ma nie dopuścić do powrotu
„letargu politycznego“ w społeczeństwie.
Funkcje te mają być powierzzone nowo-
utworzonemu urzędowi centralnemu. Po-
zatem kanclerz podkreślił konieczność u-
jednostajnienia polityki w Rzeszy i w
krajach związkowych, — Reichstagowi
przedłożony będzie projekt ustawy o pe-
nomoocnictwach dla rządu. Ustawa ta
będzie miała charakter zmiany konstytu-
cji.

RESTAURACJA BARW CESARSKICH
BERLIN PAT. — W całej Rzeszy za-
znaczył się silny ruch celem restaurowa-
nia dawnych barw czarno - biało - czer-
wonych jako nietylko pruskich, ale ogólnie
państwowych.

Związek kombatanów Kieffhäuser-
bund, składający się z 3 milionów by-
łych żołnierzy, ogłosił oświadczenie, w
którym wyraża zadowolenie z powodu
planowanego przez rząd Rzeszy przywró-
cenia dawnych barw państwowych. —
Równocześnie grupa członków stahlhel-
mowskich organizacji młodzieży zawięsi-
ła na wieży, głównej ratusza berlińskiego
wielką flagę narodową o dawnych
barwach cesarskich.

Podobne flagi pojawiły się potem na
innych ratuszach dzielnicowych. Rów-
nież z całych Niemiec donoszą o usuwa-
niu flag republikańskich i zastępowaniu
ich flagami hitlerowskimi i czarno-
biało - czerwonymi. Między innymi mia-
ło to miejsce w Kilonji, gdzie przed ra-
tuszem szturmowcy spalili czarno - czer-
wono - złotą flagę republikańską, usuwa-
jąc jednocześnie tablicę z nazwą „plac
Republiki“, na miejscu której, jak poda-
je „Deutsche Allgemeine Ztg.“ — umie-
szczono prowizoryczny napis: „plac Hit-
lera“. Jak wiadomo, w Kilonji w roku
1918 ze strony marynarzy floty cesar-
skiej padło pierwsze hasło do rewolucji.

ANTYSEMICKIE DEMONSTRACJE
W SAKSONJI
LIPSK PAT. — Wedle doniesień z
kół polsko - żydowskich, dzielnic żydow-
ska w Lipsku była wczoraj widownią bu-
rliwych antysemickich demonstracji. —
Wśród ogromnej wrzawy i okrzyków: —
„Precz z żydami!“ „Żydzi polscy, musie-
cie — wstycyć wynosić się z Niemiec!“ —
demonstranci wybili kilkadziesiąt szyb i
dwa okna wystawowe. Poszkodowanych
jest wielu obywateli polskich.

U jednego z nich zdemolowano całe
urządzenie sklepowe i zniszczono za-
wartość okien wystawowych. Zajęcia po-
tworzyły się jeszcze w godzinach wie-
czornych. Policja spisała protokół. Wiele
sklepow żydowskich w obawie przed gro-
żącem niebezpieczeństwem przez całe po-
łudnie było zamkniętych. Wśród ży-
dów polskich panuje duże zaniepokojenie.

ZAKAZ WYWOZU ZŁOTA
Z SAN SALVADORU
SAN SALVADOR PAT. — Rząd republiki
San Salvador ogłosił zakaz wywozu złota.

Sytuacja finansowa w Ameryce

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI
BANKÓW

WASZYNGTON PAT. — Sekretarz dla
spraw skarbu Woodin upoważnił banki do
1) przyjmowania zobowiązań, dotyczących
wysyłek produktów żywnościowych, 2) dokony-
wania operacji w związku z przyjmowaniem
depozytów do kas ogniowatych, 3) wypłaty
czeków, wystawionych na władze skarbowe
Stanów Zjednoczonych, 4) wypłaty wkładów,
otrzymanych do incasa, kiedy wstrzymano o-
peracje bankowe i wreszcie 5) do przyjmowa-
nia opłat, dotyczących zobowiązań, których
termin upływa.

Woodin oświadczył, że nie przypuszcza, by
koniecznym było przedłużenie moratorium han-
lowego, naturalnie, jeśli nie zajdą nieprzewi-
dziane nadzwyczajne okoliczności.

DOLAR W WARSZAWIE 8,75

WARSZAWA PAT. — Przed giełdą. Dola-
ry papierowe w obrotach prywatnych 8,75. —
Dolary złote b. mocne — 9,75. Ruble złote —
5,05.

ZAPASY ZŁOTA
NOWY YORK PAT. — Według półrocz-
nych danych zapasy złota w dniu 4 marca wy-
nosiły w przybliżeniu 4.240 milionów dolarów.

Wolne złoto w posiadaniu Federal Reserve
Banku powyżej legalnego minimalnego pokry-
cia banknotów sięgało pół miliona dolarów. —
Salda wierzycieli zagranicznych wynosiły od
400 do 500 milionów dolarów. Banknoty w o-
biegu sięgały sumy 7.250 milionów dolarów.

ILE WYCOFANO WKŁADÓW

WASZYNGTON PAT. — W krytycznym
tygodniu przed 1 marca wycofano z banków
962 miliony dolarów wkładów. Z tej sumy na
Nowy York przypada 444 miliony, a na Chica-
go 123 miliony.

SPOKÓJ NA RYNKACH FRANCUSKICH

PARYŻ PAT. — W związku z wydarzeniami
mi w Stanach Zjednoczonych — „Excelsior“
stwierdza, że rynek francuski zachowuje abso-
lutny spokój i znikną krew. Nie należy oba-
wiać się paniki. Rynek francuski jest zabezpie-
czony prawie w 100 proc. złotem. Banki fran-
cuskie dysponują pieniędzmi, przekraczającymi
w dużej mierze zapotrzebowanie.

SILVA RERUM Z KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Projekt Polski — Niemcy, Włochy i Węgry przeciwko gwarancjom bezpieczeństwa

„Miasto dzwonów, kościołów i wspo mnień... Jest to Wilno... Nie można bez uczucia pewnego lęku czytać wrażeń z pobytu w Wilnie przygodnych podróżników. Tak jakoś się dzieje, że zwykle wrażenia te są płytkie i banalne, ujęcie zaś ich literackie odznacza się przykrą nonszalanścią. Ach, tyleśmy mieli przykrych doświadczeń!..

To też z przyjemnością trzeba stwierdzić, że to, co w Polsce Zbrojnej (65) napisał o Wilnie J. E. Skiwski stanowi szczęśliwy wyjątek.

Wilno należy do miast z „haczykiem”, takich, jak Paryż, Wenecja, Zabytki, historyczność, nie wyczerpują jego uroku. Jest coś w murach, w powietrzu, w układzie rzeczy, bardziej, niż w rzeczach samych, co wtajemniczone nas w zasadę życiową tej wielkiej barokowej wsi.

Pierwsze wrażenie, które mi się narzuciło, to, że się znalazłem w przestrzeni cichej, izbie, pod niskim sufitem. Wilno nie występuje w górę, jest przeciwnie — monumentalność. Ściele się, rozwija wygodnie wzdłuż kłębnych ulic, spokojnie uśmiecha swymi kościołami, dworami, które nadają pejzażowi tempo łagodne, radosne. Te domy, te kościoły, to jakby stacje jakiejś starożytnej, spokojnej, zabójczej podróży; stacje, na których zatrzymujemy się z radością i które z uśmiechem opuszczamy. Melancholia, tragizm roztania — byłoby nie w miejscu. Wilno jest miastem równowagowej radości, zna sekret pogodnego rozrostania, ma wielkopiękną dyskrekcję w okazywaniu swego wdzięku, który nie pali, a jednak wraża się w pamięć.

Takie jest miasto. Ale jak wygląda jego mieszkańcy?

Te domy wileńskie! Nie, właściwie niema „domów” wileńskich. Początek zasiedlenia rodzin mieszka tu w ślebie, w tym poczuciu własności i przynależności do miejsca, które daje długą tradycję posiadania. To też wnętrza domów z obszernymi przedpokojami (które tu użył wyrazu „hall”, dopuścił się więc przekładniętym kurzem i tradycją z rozłożystymi fotelami, z antykami, które na oczy nie widziałem, z tym znamięm powolnego narastania historii jakże mało są miejscem! Do stylu gościnności należy oczywiście i „skromny obiadek”, któregoby starczyło na wykarminienie zgłodniałej rzeszy (a i wtedy zostaloby się pięć groszy ułomków)... Tak to wszystko było — i dożyło. I nie odnosi się wrażenia, żeby to byli jakieś ostatni młocianki, jakieś okazy „ginące rasy”, jak to chętnie stylizuje szablon. Proste spojrzenie tych ludzi, ich radosny, a żywy stosunek do współczesności wpajają przekonanie, że jednak między dziedzielnicą wileńskiego „zuba”, a rytmem dnia dzisiejszego jest jakieś porozumienie, że ci ludzie przekazują dalszym pokoleniom swój duchowy dobytek z tą prostotą i zmysłem praktycznym, które charakteryzują młocne, dawne rasy.

Rzecz naturalna, iż gość, który zamieszkał w lokalu Zw. Literatów, w murach pobazylijskich, często odwiedzał Ostrą Bramę... Wrażenia jednak, jakie odniósł, na szczęście były nie podobne do tych, jakich doznała Magdalena Samozwaniec, widząca w Madonnie Ostrobramskiej — wschodnią piękność!..

Przymamuje się, że nie lubię miejsc „świętych”. Pobożność, której są ośrodkami jest nader, interesowna, niespokojna. Zjeżdżają ku nim nieszczęśliwa ludzkie z całego świata, aby uroczyście rozłożyć tu łachmany swej nędzy. Rozbijają tu swe kramy pobożni handlowcy (wziew co to za rasa). — ni śladu tego nie znalazłem w Ostrzej Bramie.

Nic z bełkotu rozpasanej dewocji, nic z „cudożerstwa”. Miejsce święte i spokojne. W uliczkach, przez którą nikt nigdy nie przechodził z nakrytą głową (złotemierze Niemcy za okupacji zdejmowali stalowe helmy), widzę stojących za filarami modlących się ludzi. Dzień jest mroźny, ale co to obchodzi człowieka, który w najgłębszym swym przekonaniu rozmawia z Bogiem? Widzę swego pana z jakąś papieżką, grupę kobiet „chusteczkowych”, paru studentów. Przyszli ci ludzie, jak do studni po ożywczej wodzie świętości. Nabierają zapas na cały dzień — a komu daleko, na rok i na więcej — i odchodzą do domu. Tyle jej nabierają, ile uniesie życie, ani mniej, ani więcej. Jest w tej pobożności jakiś rozsądny umiar. Przechodzą mi na myśl, że obraz jej zbudować może nawet sceptyka i ateusza, o ile nie zatracił wyczuć rzeczy żywych.

Dalej opisuje p. Skiwski ghetto żydowskie, które wiele nasuwa uwag, — kończy zaś artykuł wzmianką o „koidunach!.. Tadeusz Łopalewski zaprowadził gości do restauracji... jakiej? — wilmiańskie odrazu poznają!

Restauracja mieści się w małym drewnianym domku, jakby zwyczajnym na bok. Niskie, małe prywatne pokoje, podłogi po domowym świecące, bufet zupełnie nie uroczystry, jak na stacjach dawnych kolei rosyjskich. Chicho. Kręci się stary kelner, jeden z ostatnich ludzi z bakobrodami a la Aleksander II. Roją się wspomnienia ilustracji do szkółnych wydań Gogola. Czcikow mógłby tu przy prosiaku z chrzączeniem indagować spotkanego znajomka o znamienność okolicznych obywateli... Zabłąkali się tu wspomnienia z nieistniejącego świata, wirują sennie, jak muchy, zbudzone zimą przez dymiący samowar... Gogol... samowar... Czyżby Wilno załatywało „ruskim duchem”?

Wilno wiejskie, rozległe zasiedziało w swych pałacach i dworach, ma w sobie jednak coś z miniaturowości. Ani śladu rosyjskiego monstrualizmu kształtów, żadnej „rozlewności” architektonicznej, żadnego „naraspaszk”. Kto kiedykolwiek był w Petersburgu, lub Moskwie, odczuje ten kontrast z całą siłą. Tamte miasta brzuchaty kopuł, potężnych iglic, nieobjętych groźnych murów i kilometrów wzdłuż, nie dostrzegają człowieka, ledwie racza go odpychać. W Wilnie, człowiek jest gościem: próg niski, gościnny, choć dom szlachetny.

A-ha!.. Wszystko jest w porządku!.. Lector.

GENEWA PAT. — W związku z mającą się rozpocząć w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej debatą nad kwestją materiału wojennego delegacja polska złożyła propozycję, zmierzającą do uzupełnienia dawniejszej propozycji jakościowego rozbrojenia.

Projekt polski przewiduje, że oprócz waznej listy różnej broni, przez poszczególne armie używanej, a określającą cechy charakterystyczne każdej z nich po zatwierdzeniu tej listy przez konferencję, sygnatariusze konwencji rozbrojeniowej zobowiązali się nie posiadać i nie fabrykować broni, którąby przekraczała ustalone typy. Poza tym państwa mają się zobowiązać nie wydawać patentów na nowe wynalazki o charakterze wojennym.

Komisja polityczna konferencji rozbrojeniowej po dłuższej dyskusji nad francuskim projektem paktu wzajemnej pomocy przystąpiła do głosowania nad samą zasadą ewentualnego paktu wzajemnej pomocy.

Wyniki głosowania były następujące: za zasadą oświadczyło się 14 delegacji, w tym Francja, Polska, Mała Ententa i Hiszpania, jak również Wielka Brytania, mimo, że sama nie zamierza brać udziału w tym pakcie. — Przeciwko głosowało 5 państw: mianowicie: Niemcy, Włochy, Austria, Węgry i Holandia. Jednocześnie komisja ustanowiła komitet dla zredagowania tekstu takiego paktu. Delegaci Niemiec, Włoch, ZSRR i inne zażądali kolejno skreślenia z listy tego komitetu, przyczem delegaci Niemiec, Węgier, i Włoch oświadczyli,

że czynią to ze względów zasadniczych, a delegat ZSRR — ze względu na to, że Rosja nie jest państwem wyłącznie europejskim. W ten sposób definitywnie można było stwierdzić, że te państwa nie chcą nawet słyszeć o pakcie wzajemnej pomocy i tem samym losy tego paktu są całkowicie przesądzone.

Niemniej delegacja francuska uważała, że nie należy jeszcze wyciągać wszystkich konsekwencji z faktu zdecydowanego sprzeciwu niemiecko - włosko - węgierskiego przeciw nowym gwarancjom bezpieczeństwa.

„LICHTLOS“

Wielki 5 KLASY
rozpoczyna się ciągnięcie
i trwać będzie do 11-go kwietnia w/l.

główna wygrana zł. 1.000.000 (jeden milion)
45.166 wygranych na sumę około 17.000.000 zł.

Szczęście stale sprzyja naszym P.T. Graczom!

Kolektura Loteryj Państwowej

Wielka 44 — Wilno — Mickiewicza 10.
T-1 425 — P. K. O. 81.51 — Tel. 1358

W WIRZE STOLICY
POCIĄGIEM — NARTĄ Z BRIDŻEM DO ZWARDONIA.

Już to prawda, że gdyby ludzie mieli pieniądze, nie byłoby ludności w Warszawie — wszyscy pucyliby się w podróz.

Pociąg Orbisu miał szalone powodzenie. 400 osób wpełniało się doń, droga tam i z powrotem — 15 zł. pośpieszonym. Osobowym normalnym bilet w jedną stronę kosztuje 26 zł., zniżka za zatem rzeczywicie obrzytmia.

Sniegu ani krzty, w piątek było go jeszcze po szyć, byskawiczną odwilż spowodowała potop, nie na nartach, ale na szczydach należało przebywać te bagna.

Glupia manja Zakopanego mści się na narciarzach, tereny w Zwardoniu są bez porównania lepsze — zjazdy po 5 km. prawdziwie przestrzenne, nie te wieczne Regie, Kościeliskie, Kuźnice wydeptane przez całe Nalewki.

W Zwardoniu jeszcze tkwią tradycje przyzwyczajenia góralskiej. Opowiada gospodyni strażnicy celnej jak wczoraj przyjęła jedną panią na nocleg, lecz po bliższych oględzinach stwierdziła, że to Arabka. Momentalnie wyprosiła ją na dwór. Za parę lat, jeśli Zwardonia stanie się modny — zachalaci się jak Szczawnica, czy Rabka. Tylko w ogrodzie Zoologicznym jeszcze większość mieszkańców to nie Żydzi.

Granica o dwa kroki. Czesi wybudowali duże kasyno, pomarańcze po 1 zł. 60 gr. kłio, czekolada również o połowę tańsza niż po naszej stronie ślupa, objadają się, chcieliby szwarować tutaj. Gdy wracają Polacy obladowani pomarańczami i czekoladą, straż czeska gdzieś niknie — zato nasza sterczy i rewiduje surowo.

U nas mleko, masło, jaja, ser, dużo tańsze niż w Czechach; Czesi wciąż przechodzą, kupują i taszczą do siebie — wtedy nasi strażnicy nagle zapadają się pod ziemię, a czeszy wyrastają i konfiskują co złapią. Górale czeski ciągle kupują krowy u naszych i nocami szwarzują na obczyźnie. Przemycie krowy, to największy sukces.

O nartach nie było nawet co marzyć, bloki i woda niczem w Lubartowie, ostatecznie przesiedziانو całą niedzielę w wagonach rżnąc dalej w brzdka. Komu karta szła, to wrócił zadłobiony ze Zwardonia. „Być było” — mówi. Karol.

Z.S.S.R. — Liga Narodów — Japonja

MOSEKWA, PAT. — Komisariat ludowy spraw zagranicznych komunikuje odmowną odpowiedź sowiecką, sformułowaną na pismo sekretarza gen. Ligi Narodów, proszące o wypowiedzenie opinii w sprawie założeń komitetu 19-tu oraz o wydelegowanie swego przedstawiciela do komitetu, powołanego w związku z konfliktem na Dalekim Wschodzie.

Komisarz Litwinow odpowiada, że „absolutnie poszanowanie integralności terytorjalnej, politycznej, gospodarczej, społecznej i administracyjnej oraz niepodległości wszystkich państw wypływa z zasad po lityki sowieckiej, podobnie jak niedopuszczalność rozstrzygnięcia konfliktów narodowych innymi środkami oprócz środków pokojowych, przy zobowiązaniu się do ścisłego przestrzegania układów między narodowych”. Niektóre z przesłanek zawartych w załączeniach Ligi w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie pokrywają się z poglądami rządu sowieckiego. Natomiast wnioski założeń nie zgadzają się z przesłankami w wielu bardzo poważnych kwestiach. Zwolniony przez zgromadzenie Ligi komitet jest organem Ligi Narodów, na którego postanowienia ZSRR żadnego wpływu okazać nie może — nie będąc jej członkiem.

W skład komitetu wchodzi 13 z 22 reprezentowanych państw, które nie utrzymują stosunków ze Związkiem Sowieckim, a tem są doń wrogo usposobione. To też Związek Sowiecki z większości państw, reprezentowanych w komitecie, nie może pętraktować. Litwinow kończy oświadczeniem, że rząd sowiecki, chcąc wedle możliwości zapobiec rozszerzeniu się konfliktu japońsko - chińskiego do rozmiarów pożaru światowego, przestrzega ścisłej neutralności, solidaryzując się z wszelkimi wysiłkami organizacji międzynarodowej i poszczególnych państw, mającemi na celu rychłe i sprawiedliwe rozwiązanie konfliktu oraz zabezpieczenie pokoju na Dalekim Wschodzie.

Proces Rity Gorgonowej przed Sądem Przysięgłych

KRAKÓW, PAT. — Drug dzień procesu przeciw Gorgonowej wypełniły całkowicie drobniagowe przepytывания. Przewodniczący Trybunału przystępuje do dalszego przepytывания oskarżonej. Przed ławą przysięgłych ustawiono dwa stoły, zapelnione większymi i mniejszymi paczkami, zawierającymi dowody rzeczowe.

DALSZE ZEZNANIA OSKARŻONEJ

Na zadawane pytania Gorgonowa od samego początku odpowiadała w tonie bardzo podenerwowanym, szczególnie w tych punktach, które zdają się ją obciążać. Zmusza to przewodniczącego do surowego upomnienia oskarżonej.

Przewodniczący w szeregu pytań stara się wyjaśnić, dlaczego oskarżona w momencie odkrycia zbrodni i potem zachowywała się tak spokojnie, dlaczego nie przedstawiła żadnych środków ratunkowych. Gorgonowa oszernie wyjaśnia przyczyny tego zachowania się, twierdząc, że nie tylko ona, ale wszyscy domownicy potracili głowę. Wbrew temu twierdzeniu prokurator stwierdza, że w aktach jest kilkakrotna wzmianka, że domownicy, a zwłaszcza Staś Zaremba stosowali sztuczne oddychanie, kompresy itd. Punkt ten wywołał pierw-

Proces Rity Gorgonowej przed Sądem Przysięgłych

szszy incydent między obroną a oskarżycielem. obrońca dr. Woźniakowski twierdzi, że w aktach niema nigdzie wzmianki, ażeby Staś poza zawołaniem ojca i podaniem mokrego ręcznika, przedsięwziął jakakolwiek akcję ratunkową.

Po wysłuchaniu odpowiedzi oskarżonej na pozostałe jeszcze okoliczności, zawarte w akcie oskarżenia i w aktach śledztwa, przewodniczący oświadcza, że zakończy przesłuchanie Gorgonowej.

Sędzia przysięgły Krowicki zapytuje za pośrednictwem przewodniczącego, kto krytycznej nocy podał inicjatywę sprawowania policji. Oskarżona stwierdza kategorycznie, że ona.

PROCES ZANGARY

MIAMI, PAT. — Wobec śmierci Cezara Zangara będzie odpowiadali jeszcze raz przed sądem za zabójstwo z premedytacją, za co mu grozi kara śmierci.

MIAMI, PAT. — Wobec śmierci Cezara Zangara będzie odpowiadali jeszcze raz przed sądem za zabójstwo z premedytacją, za co mu grozi kara śmierci.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych

Na zdjęciu naszym widzimy podobiznę nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, oddającego się ulubionej rozrywce: kładeniu pasjansa. Roosevelt objął urządowanie 4 dni.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych



SPRZECZNOŚĆ W ZEZNANIACH

Wyjaśnienia oskarżonej, odnoszące się do krytycznej nocy, są w wielu punktach sprzeczne z zeznaniami, złożonymi bezpośrednio po zbrodni i śledztwie. Na prośbę prokuratora przewodniczący odczytuje odpowiednie ustępy z aktów sprawy z zeznaniami oskarżonej, dotyczącymi zranienia ręki, latarki elektrycznej, którą miała się posługiwać itd. Wyjaśnienia oskarżonej, pozostające w sprzeczności z poprzednimi zeznaniami, zostały zaprotokółowane.

Na pytanie prokuratora, jak oskarżona może wyjaśnić tę sprzeczność, oskarżona Gorgonowa znowu w najwyższym podenerwowaniu oświadcza, że widocznie prowadzący w Brzechowicach śledztwo komisarz Frankowski „tak skombinował śledztwo, aby dostać order”. Za to odzwonienie się oskarżona zostaje przez przewodniczącego surowo upomniana. Dalsze pytanie prokuratora dotyczące zranienia w piwnicy mokrej chusteczki ze śladami krwi, dzagana i koszułki seledynowej, w związku z ostatnim punktem oskarżona kwestionuje prawdziwość zeznań obu służących, posiadając je o znowu z doktorem. Na tem prokurator kończy przesłuchanie.

MIJLONER

Wameryce — naturalnie przed kryzysem — nazywano człowieka milionerem dopiero wtedy, gdy miał milion rocznego dochodu. My jesteśmy skromniejsi, no... i biedniejsi — i dla nas milioner jest każdy, kto ma milion w majątku. Milion złotych w majątku, to wcale ładna suma, co tam szukać kogoś, który ma aż milion rocznego dochodu, choć i tacy są.

Nie mamy w Polsce statystyki milionerów, ale jedna rzecz jest pewna. Za kilka tygodni ilość milionerów w Polsce powiększy się o — jednego.

Jak to się stanie? W bardzo prosty sposób. W ostatnim dniu ciągnięcia V klasy, 26 Loterii Państwowej wyjdzie z koła głównego wygrana 1.000.000 zł. Ktoś ten milion wygrać musi.

Każdy grający na Loterii, który ma cały los, jest kandydatem na milionera. Ale są tacy, co mają ćwiartki i połówki losów, ci więc są kandydatami na pół i ćwierć milionerów.

Spotykasz się ze znajomym i nawet nie wiesz, że rozmawiasz z kimś, który za kilka tygodni może będzie milionerem, czy półmilionerem. Zresztą o jego możliwościach w tym kierunku łatwo się przekonać. Ma, albo niema odpowiedniej legitymacji. Legitymacją tą jest los Loteryj Państwowej.

Ciągnięcie V-tej klasy, która stworzy nowego milionera, czy pół — albo i ćwierć milionera w Polsce, rozpoczyna się 9 marca. Zresztą w V klasie, oprócz miliona, jest bardzo wiele innych wygranych dużych i małych. Ogółem w tej klasie wyjdzie z koła losów, które wygra, ogromna suma 45.166 sztuk.

reżką Romą w wili w Brzechowicach.

Na tem wczorajszą rozprawę zamknięto. Jutro nastąpi dalszy ciąg pytań obrony oraz zeznania Zaremby i Stasia.

Katastrofa samolotowa na Porubanku

Por. Szczygłowski zginął w płonąącym aeroplanie. — Por. Malinowski odniósł ciężkie rany.

WILNO. — Wczoraj rano miało obiegła smutna wieść o ciężkiej katastrofie samolotowej, jaka wydarzyła się na lotnisku w Porubanku.

Wersje te okazały się, niestety, prawdziwe.

S. p. porucznik Szczygłowski pracował w wileńskim Aeroklubie, prowadząc dział techniczny, a jednocześnie funkcję członka zarządu Klubu.

Drugą ofiarą tragicznej katastrofy jest porucznik Malinowski, oficer pułku lotniczego w Lidzie, doskonaty pilot.

Por. Malinowski odniósł wprawdzie ciężkie obrażenia całego ciała, lecz jest nadzieja utrzymania go przy życiu. M. in. doznał on zniekształcenia nogi.

Przebieg katastrofy jest następujący: około godziny 10 rano z lotniska na Porubanku wystartował do lotów ćwiczebnych samolot wojskowy.

Prowadził maszynę por. Malinowski, mając jako obserwatora por. Szczygłewskiego.

Po kilku okrążeniach lotniska, w momencie, gdy samolot znajdował się nad lotniskiem na wysokości 130 — 150 mtr. ponad ziemią obecni na lotnisku zauważyli wyraźne składowanie się aeroplanu na skrzydło. Nim zdołano zorientować się, czemu to przypisać, samolot nagle runął w dół i zarył się w śniegu w odległości 300 mtr. od lotniska.

Należy przypuszczać, że przyczyną katastrofy był niespodziewany defekt motoru, co natychmiast unieruchomiło aparat.

W czasie opadania samolotu porucznik Malinowski zdołał wyskoczyć, czy też został wyrzucony z aparatu i dzięki temu ocalał, odnosząc ciężkie obrażenia.

Por. Szczygłewski nie zdołał — jak widać — wyostać się. Spadł więc razem z aparatem i przywalony został jego szczątkami.

Przy zderzeniu się z ziemią w samolocie nastąpił wybuch motoru i pożar. Pilot zginął w płomieniach.

Z lotniska do miejsca wypadku było kilkaset metrów i nim zohierzo po przez głęboki śnieg dotarli do samolotu ten już się tylko dopalał.

W odległości kilkunastu metrów od miejsca katastrofy, znaleziono por. Malinowskiego, którego przewieziono natychmiast do Wilna i ulokowano w szpitalu wojskowym na Antokolu.

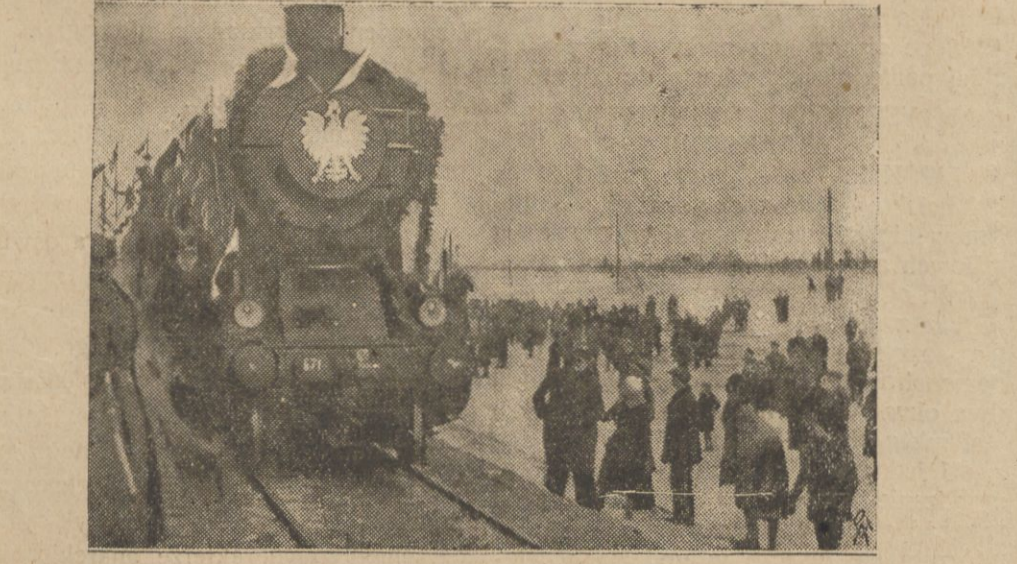
Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika oraz spalony aparat zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji wojskowej — śledczej.

W parę godzin potem komisja ta przybyła na Porubank i przystąpiła do ustalania szczegółów i przebiegu katastrofy.

Otwarcie linii kolejowej Nowe Herby—Gdynia

Na malej stacyjce kolejowej Karsznice linii kolejowej Nowe Herby — Gdynia odbyło się dnia 1 bm. otwarcie i poświęcenie doniesłej dla rozwoju życia gospodarczego Polski nowowytbudowanej linii kolejowej, łączącej się z portem polski Gdynia. W otwarciu nowej linii kolejowej wzięło udział przeszło 100 zaproszonych gości polskich i francuskich, którzy przybyli z Warszawy specjalnym pociągiem.

Otwarcia nowej linii dokonał p. ministerkomunikacji Butkiewicz, przecinając symboliczną wstęgę.



Na pierwszym naszym zdjęciu widzimy pociąg specjalny, którego lokomotywa udekorowana została godłem narodowym.

Na drugim zdjęciu widzimy grono uczestników uroczystości. Stoją od strony lewej: — dyrektor Koehl, naczelny dyrektor Banque des Pays du Nord, hr. Cosse de Brissac, wiceprezes koncernu Schneider et Co, p. ministerkomunikacji inż. Butkiewicz, oraz wiceminister komunikacji inż. Gallot.

Zaufaj naszemu doświadczeniu: Używaj pasty do zębów PULSA

Otwarcie wystawy sztuki sowieckiej w I. P. S'



Dziś w południe odbyło się w Instytucie Propagandy Sztuki otwarcie wystawy sztuki sowieckiej ZSRR. Otwarcia wystawy dokonał poseł ZSRR w Warszawie p. Antonow - Owsienko. Na otwarcie wystawy przybyli członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Laroche na czele, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i wiceminister Szebkiem, reprezentanci władz rządowych i samorządowych oraz liczni zaproszeni goście z pośród elity artystycznej stolicy.

Na zdjęciu naszym widzimy uczestników otwarcia wystawy. Stoją od strony lewej: prezes Rady IPS p. Skoczylas, pos. ZSRR p. An-tonow - Owsienko, p. Antonow - Owsienkowa i ambasador R. P. w Waszyngtonie Patek.



— ŚWIATOWID — Nr. 10. Czy ktokolwiek z wilmian wie o tem, że w „celi Konrada” w dawnym klasztorze Bazylianów w Wilnie, została otwarta wystawa... prac prof. Mariana Zdziechowskiego... O tem informuje całą Polskę inteligentny korespondent wileński, załączając jednocześnie fotografię, na której prawie nikogo poznać nie można: — grupa osób w celi Konrada.

Prof. M. Zdziechowskiego należy poznać z względu na frak, — tak nazywa korespondent do fotografii, — ale ponieważ i mini panowie posiadają fraki, nie odróżni można się zorientować, który z nich jest jubilatem. Całe szczęście, że p. Helenę Romer-Ochenkowską odróżnić można!..

Strajk na U. S. B.

WILNO. — Sytuacja na terenie Uniwersytetu pozostaje bez zmian.

Wykłady, wobec zarządzenia rektora, są nadal w zawieszaniu. O dalszym stanowisku władz uniwersyteckich zdecydowały posiedzenie Senatu, które zbierze się we czwartek.

Anonimowy komitet strajkowy wydał ulotkę w sprawie sytuacji na USB oraz ostatnich wypadków ulicznych. Ulotka ta jako nielegalna, została przez władze administracyjne skonfiskowana.

W godzinach wieczornych w różnych punktach śródmieścia ukazały się grupki młodziwcy wszechpolskiej, które usiłowały zakłócić spokój publiczny, wnosząc różne okrzyki. Na widok krążących w pobliżu policjantów demonstranci momentalnie rozbiegli się. M. in. tego rodzaju incydenty miały miejsce na Placu Katedrałnym i na ul. Ludwisarskiej.

Karykaturę kartonową, usuniętą onegdaj z godła państwowego, inicjatorzy pomysłu umieścili na środku sali Mensy pomiędzy lampami.

Przeciw strajkowi

Otrzymujemy następujące pismo: We wtorek dnia 7 bm. Rektor USB przyjął delegację części młodzieży akademickiej, zgromadzonej w organizacjach: Młodziwcy, Akademicki Młodzież Państwa, Związek Pracy dla Państwa, oraz korporacji — Wilensia, Cresovia i Piśnuda. Delegacja w związku z wypadkami, jakie miały miejsce w dniach ostatnich na terenie USB złożyła Jego Magnificencji memorial treści następującej: „Do Jego Magnificencji Pana Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W dniu 2 marca rb. na podwórzu USB im. Piotra Skarki odbył się wiec zwołany przez część młodzieży, na którym proklamowano powszechny strajk akademicki, jako protest przeciwko wprawdzeniu nowej ustawy o uczelniach wyższych. W wyniku przyjętej na wiecu uchwały w ciągu ostatnich dni przed zawieszeniem wykładów, ustawione przy wejściach do sal wykładowych bojówki strajkujących, pod groźbą pobicia zmuszały uczęszczających na wykłady koleżanki i kolegów do opuszczania wykładów, ćwiczeń i seminarjów.

Wobec takiego stanowiska władz USB jest zupełnie niemożliwe, że wykłady nie zostaną wznowione przed feriami wielkanocnymi, gdyż awanturę z OWP wciąż jeszcze nawołują do strajku i awantur. Tylko poważną i zdecydowaną postawą ogółu młodzieży akademickiej może doprowadzić do zupełnego uspokojenia. Zrozumienie tego, że strajk nie jest ani od powiednia, ani skuteczną metodą walki jest niemożliwe. W dniu najbliższych spodziewane jest poparcie postulatów wyżej wymienionej delegacji przez szereg innych organizacji i Kół Naukowych. Spodziewać się należy, że akcja ta odniesie dodatnie rezultaty, mimo wszystko wykłady przed świętami rozpoczną się.

Z KOLA PRAWNIKÓW U. S. B.

Wczoraj wieczorem w Kole Prawników odbyły się wybory nowego zarządu tej organizacji, stanowiącej, jak wiadomo, jedną z najważniejszych instytucji w społeczeństwie akademickim.

Mimo taktyki obstrukcyjnej, stosowanej przez endecję, przegrała ona wybory na całej linii. Stało się to głównie dzięki okoliczności, że szła ona w atakach nieuzasadnionych i obecny zarząd ręką w rękę z komunistami i grupami skrajnej lewicy. Po długich debatach wybrany też został zarząd z dotychczasowym, apolitycznym prezesem p. Wołskim na czele. P. Wołski urzędował już od roku, a jego zasługi na polu pracy w Kole, tak ważnej dla studentów prawników, zyskała mu powszechne uznanie.

Pierwszym wiceprezesem wybrano p. Ostrowską („Odrodzenie”), drugim, mimo gwałtownych protestów komunistów, p. Mazowieckiego („Młodziwcy”). Wszyscy wybrani zostali przeważającą większością, przy bardzo licznej frekwencji.

W czasie zebrania zaszły, jak się dowiadujemy z Kola Prawników, charakterystyczne incydenty: od przyłapania na zebraniu pewnego młodzieńca, głoszącego z endecjami, który, jak się okazało, wcale członkiem Kola, nie jest i w sposób nielegalny mógł dostać się na salę. Zarząd Kola skierował sprawę do korporacji, której ów pan jest członkiem i która zapewne wezwie go na należycie.

Wybory do Bratniej Pomocy P. M. A. w U.S.B.

WILNO. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Br. Pomocy USB wyznaczono zostało na dzień 11 marca br. do Sali Śniadkowej USB, w pierwszym terminie o godz. 19-tej, w drugim o godz. 20-tej z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) wybór prezydium; 3) sprawozdanie z działalności następującego zarządu; 4) sprawozdanie z działalności Akad. Kasy Chorych przy Bratniej Pomocy (Pol. Młodz. Akad.); 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) dyskusja nad sprawozdaniem.

Sądzą, że postępują w myśl tak drogiego ciętu profesorskiemu i studentom samorządu akademickiego, zwracając się do Pana Rektora z zawiadomieniem o fakcie powyższym oraz o wzięciu udziału w fakcie powyższym o zawiadomienie o tem poszkodowanego.

Z SĄDÓW

Mojżesz Zameczek od 12 już lat jest właścicielem sodowiarni przy ul. Mickiejskiej, opłaca punktualnie patenty i wśród sąsiadów wyrobił sobie opinię solidnego kupca. Dotychczas nigdy nie narzekał na zły interes, gdyż interes jego prosperował wspaniale, a szczególnie latem, gdy zjazdami przechodnie śpieszyli do sklepiku pana Zameczka jak podrozni Sahary do życia dajnej oazy. Ubiegłego atoli lata w interesie coś się zaczęło nagłe psuć. Oto klientki powoli lecz systematycznie zaczęły przemieszczać się do sodowiarni otwartej vis-a-vis, przez niejakiego Joela Kaca. Odtąd pan Mojżesz nie mógł spać spokojnie, a w bezsenne noce przemyślał jakby też uniemożliwić groźnego konkurenta. Wymyślił.

Jakto? Widziałem przecież jak pan chodził do polejanta. — To coż — czy to prądny cziwajek nie może podejść do porządnego człowieka, np. wówczas, gdy się chce dowiedzieć, która jest godzina? Zresztą, co to pana może obchodzić? — To nie mnie, lecz moją kieszeń obchodzi. — Mógłby rozumieć, lecz nie rozumie.

W tem miejscu nerwy Kaca odmówiły już posłuszeństwa. Wyprężył się jak łew i skończył z pięściami na przeciwnika. Krzyk, tumult, zbiegowisko. W rezultacie nadbieśli posterunkowi i waleczących kupców zaprowadził do komisariatu, gdzie przeciwko Kacowi spisano protokół o zakłócenie spokoju na ulicy.

Niezależnie od tego, Zameczek zaskarżył go za obraźliwe słowa i pobicie do sądu, wobec czego cała sprawa stała się w dniu wczorajszym przedmiotem rozważań w Sądzie Grodzkim. W wyniku zapoznania się ze wszystkimi szczegółami zajścia, sędzia Taraszkiewicz skazał krewkiego kupca na 80 zł. grzywny.

Szczyście Borysa

Justyn Jarmuzko i Aleksander Borys mieszkali razem w domu noclegowym przy ul. Połockiej 4. Tapczan, przy tapczaniu. Taka bezpośrednio powinna zbliżyć ludzi. Ich zaś, przeciwnie, rozdzieliła. I to tak dalece, że wczoraj w nocy, gdy światła pogasty, rzucili się w ciemnościach na siebie. Towarzysze nie, przeskądzałi. Stuchali z ciekawością ryków, stępków, jęków i tomotu. Dopiero gdy ucichły, zmycony Justyn Jarmuzko niepewnym głosem wymamrotał: musi zabłem, czy co? — zapalono światło i zawezwano pogotowie. Aleksander Borys odjechał niem do szpitala św. Jakuba.

— Miałe szczęście — rzekł lokatorowiek, który ogarniał, odprowadzając zaproszoną okiem karetkę — wyleży się na miękkim łóżku i naję się też.

KRONIKA

Wileńska

ŚRODA
Dnia 8
Wincentego
Jutra
Franciszki

Wschód słońca g. 5,53
Zachód słońca g. 5,07

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 7 MARCA
Ciśnienie średnie: 768.
Temperatura średnia: —5.
Temperatura najwyższa: —2.
Temperatura najniższa: —7.
Opad: —
Wiatr: północno — wschodni.
Tendencja: wzrost ciśnienia.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a

na dzień dzisiejszy:
Rano pochmurno, potem rozpozogodzenie. — Nocą umiarkowany, w dzień lekki mroz. — Umiarkowane wiatry północno — wschodnie.

ŻALOBNA

— W pierwszą rocznicę śmierci świetnej pani Wileńskiej przyjaciela inwalidów, księżki Wileńskiej Władysława Bandurskiego staraniem Oddziału Kulturalno — Oświatowego w lokalu Związku inwalidów Wojennych R. P. — przy ul. Sobieskiego nr 27 dnia 8 marca r. b. o godz. 18 odbędzie się uroczysta akademijska żałobna, na którą złoży się przedstawienie księżki Kancelana E. Nowaka oraz declamacje i recytacje. Obecność wszystkich członków Związku jest konieczna. Wstęp dla członków organizacji, ich rodzin i gości — bezpłatny.

MIEJSKA

— Opłaty od kwitów konjornianych. — Magistrat grupuje obecnie dane, dotyczące opłat należących do opłat konjornianych, pobieranych na rzecz bezrobotnych. Protokoły będą kierowane do sądu grodzkiego.
— Zabezpieczenie brzegów Wilji. — W celu zabezpieczenia do dalszego obsuwania się „półwyspa” na ul. Pierwszej Baterji, magistrat prowadzi obecnie roboty zabezpieczające brzeg Wilji na tym odcinku. Wyrwy w nasypie powstają w chwili ruszania lodów, więc z uwagi na zbliżający się okres wiosenny wspaniałe roboty prowadzone są w szybkim tempie.

— B. kom. Waligora usunięty ze stanowiska. — Wczoraj o godzinie 2 w nocy, po kilku dniowej rozprawie dyscyplinarnej zapadł wyrok w sprawie b. komendanta straży ogniowej Waligory, oskarżonego o prowadzenie szkodziwej gospodarki w powierzonym mu resorcie.
— Waligora został usunięty ze stanowiska z jednoczesnym przyznaniem mu prawa do jednej wypłaty zapomnienia emerytalnego. Wyrok skierowano do prezydenta miasta do zatwierdzenia.

WOJSKOWA

— Poborowi rocznika 1911. — Miejski rekrut wojskowy, rozsyła już wezwania do stawienia się w oddziałach poborowych rocznika 1911, zakwalifikowanych do piechoty.
— Wzięcie nastąpi w połowie kwietnia.

UNIWERSYTECKA

— Promocja w Uniwersytecie. — Dziś dn. 8 bm. o godzinie 13 odbędzie się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu Stefana Batorego promocja na doktora astronomji p. Wilhelmy Ljwanowskiej.

HARCERSKA

— Parę cyfr o Wil. Chorągwi Harcerskiej. — Wileńska Chorągiew Harcerska obejmuje swoją działalnością teren województwa wileńskiego i Nowogródzkiego. Według ostatnich obliczeń chorągiew liczy 60 drużyn harcercskich w 32 środowiskach, w których pracuje 2.152 harcercy.
— Harcerze chorągwi posiadają 373 odznak P.O.S. z których 327 zdobyli w ub. roku.
— Bardzo ciekawe są liczby dotyczące prac drużyn i zastępów, z których wynika, że w ub. roku odbyło się: zbiorów drużyn — 933, zbiorów drużyn na boisku — 527, wycieczek drużyn — 301, razem 1.786.
— Zbiorek zastępów w izbie było 3.813, na boisku — 1.100, wycieczek — 616, razem — 5.529.
— A więc ogółem 7305 zbiorów i wycieczek — w czem samych wycieczek około tysiąca (1917). Widać, że harcerze naprawdę mitują przyrodę i starają się ją poznać.
— W ubiegłym roku przybyło w Wil. Chorągwi 14 drużyn i 626 harcercy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Dzisiejsza Środa Literacka w pierwszej części wypełniona będzie referatem Jana Nepomucena Millera pt. „Kryzys indywidualizmu”. W drugiej części zabierze głos p. Aleksander Janta — Polczyński, młody poeta poznajski, autor interesujących reportaży z Rosji sowieckiej.
— Początek o godz. 20.30. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków — bezpłatny. Wprowadzenie głoszącego placą 1 zł.
— Komunikat zgłoszą Pań Domu. Dnia 9 b.m. we czwartek odbędzie się wycieczka do warsztatów koszykarskich dla ociemniałych. Na miejscu można nabywać wyroby koszykarskie po b. niskich cenach. Zachęcamy do zwiedzenia wszystkich interesujących się wyrobami koszykowymi. Zbiórka na ul. Antokołskiej 18, o godz. 17-tej.

RÓŻNE

— IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. — Dnia 6 bm. odbyło się posiedzenie prezydium Rady Grodzkiej BBWR z przedstawicielami kół dzielnicowych, poświęcone zorganizowaniu uroczystości w dniu Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystość odbędzie się w dniu 19 marca br. odbędzie się akademie w następujących punktach: przy ul. św. Anny 2-4 dla dzielnic śródmiejskiej i Zarzecze, w Państwowej Szkole Technicznej dla dzielnic Antokół, w Państwowej Szkole Powszechnej na Piłkowskiej dla dzielnic Kalwaryjskiej i Śniłkowskiej, w Państwowej Szkole Powszechnej dla dzielnic Zwierzynieckiej i wspólne z Kolegiumem Przystosowaniem Wojskowym w b. kł. KPW dla dzielnic Nowy Świat.

— Wszystkie wspomniane Akademię odczytów przemienili mają w programie deklamacyjne, odegranie jednoaktówek, chór i muzykę.
— Nigdy zgłoszył dotąd osobne Akademię następującej organizacji społecznej: Związek Inwalidów R. P., Związek POW, Powiatowy, Kolejarze i Żydowski Klub Myśli Państwowej.

— NADZWYCZAJNA DANINA MARSZAŁKOWA. — Z uwagi na fakt, iż wbrew zastrzeżeniu sfer gospodarczych, projektowane jest, celem zapewnienia skarbowi

Uczony Brazylijski doktorem honoris causa

Posel Brazylijski z Warszawy przybywa do Wilna

WILNO. — Za owocną pracę w dziele zwalczania gruźlicy uzyskał tytuł profesora honoris causa USB uczony brazylijski Antoni Carlos Fontes. Z uwagi na to, że wymieniony uczony nie może przybyć osobiście na uroczystość — dziś przyjeżdża do Wilna poseł brazylijski w Warszawie p. de Barros Pimentel, który odbierze dyplom dla swego wielkiego rodaka. Akt wręczenia dyplomu nastąpi dziś o godz. 6 wiecz. w Auli Kolumbowej USB i do kona go Rektor Opozycyjni w towarzystwie członków wydziału lekarskiego prof. Siengalewicz — dziś przyjeżdża do Wilna poseł brazylijski w Warszawie p. de Barros Pimentel.

MILJON OBYWATELI
a więc co trzydziesty obywatel Państwa składa swe oszczędności
w P. K. O. A Ty?
Obrót roczny P.K.O. wyniósł w roku 1932
23 MILJARDY ZŁOTYCH!
P. K. O. jest osobą prawną i ustawowo gwarantuje swym klientom tajemnicę wkładów.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„OO MOŻE PARYŻ” — „HELIOS”
Co to jest dobry film. Rzecz względna. Nie koniecznie obraz dobrze zrobiony musi się wszystkim podobać, jak i odwrotnie: — często trafia do gustu najgorsze sztuczności. Przykładów można przytoczyć bez miary.
Wśród filmów francuskich coraz częściej trafiają się skończone ancydota, które nie mogą nie pochłoniąć widza, pozbawiając go przy tym wszelkiej wartości. Dobry film francuski jest zjawiskiem o wiele częstszym niż taki sam film produkcji amerykańskiej. Tam są dobre obrazy — tu dobre filmy.

Na czem polega różnica? Obok wielu innych, jeszcze raz wykażę ją film Fedora Ozepa „Co może Paryż?...”. Od pierwszych do ostatnich chwali — najczystsze kino, wycieczki rytmu, plastyka zdjęć, wymowa, montaż, a nad wszystkim nastroj i lekkość.

Zielka narwana pensjonarka (Jacqueline Francell) porzuca prowincjonalną pensję i wydręje do Paryża. Tu pozna młodzieńca (Roger Treville), którego bierze za sławnego śpiewaka, podczas gdy ten w rzeczywistości jest statystą w rewji. I zaczyna się... Śpiewak nie jest śpiewakiem, pensjonarka trafia do meliny złodziejskiej, gazety piszą, że się utopiła, apasze obrzucają grubego tenora zgniłymi jajami — i wreszcie nieporozumienie się wyjaśnia. Tymczasem pensjonarka zdążyła zdobyć rozgłos, grubo tenor poszedł na emeryturę, a wesoly statysta zbiera razem ze swą towarzyszką oklaski w rewji.

Na tym stosunkowo szczupłym scenariuszu zbudował Ozep cacko filmowe. Bogactwo szczegółów idzie o lepsze z ich wyzistałością. Światłe momenty montażowe (wpływ przełożonej na otoczenie, polejant regulujący ruch, przejścia itp.) stoją na równym poziomie z czystą wycieczką humorem — co razem stwarza nieprzerwany ciąg zainteresowania, zadowolenia i satysfakcji estetycznej.

Forma ożywiona jest duchem właściwym tylko filmom francuskim. Ciałowscy tu znać w wielu punktach. Taki film dać może tylko Paryż.
Tad. C.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Okradzeni. — Nieznani sprawcy w nocy wzięli szubę w oknie mieszkania Śienkiewicza (Srodkowa 9), dostali się do wnętrza i skradli główkę od maszyny i-m Singer wartości 406 zł.

— Pięć pudełek szprułów wartości 10 złotych skradł Pieciunia Stanisław (Stefańska 36) z wozu mieszkańca Głębokiego Kłosa Samuela pod czas postoju na ul. Zawalnej. Pieciunia zatrzymano ze skradzionymi rzeczami.

— Bulskiemu Konradowi (Podgórna 7) w piwnicy przy ul. Witoldowej skradziono z kieszeni palta 115 zł. — Ustalono, że pieniądze skradł Rodołewicz Stanisław (Fabryczna 20) — Zatrzymano go, ale skradzionych pieniędzy nie odnalaziono.

— Zamach samobójczy. — 17-letnia Zuzana na Kepińska (Bosackożyca 4) wypila w celach samobójczych esencji octowej. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz. Zuzana Kepińska nie grozi niebezpieczeństwem. Przyczyną targnięcia się na życie — nieporozumienie w rodzinie.

— Epilog notatki „Dziennika Wileńskiego” rozegrał się w restauracji „George’a” wczoraj o godzinie 14 minut 15. Pan Pruszyński podszedł do obecnego na sali wydawcy i naczelnego redaktora „Dziennika Wileńskiego” posła na Sejm i b. wicemarszałka p. Aleksandra Zwierzynieckiego i powiadził mu o co chodzi. Zniechęcił go czynnie, poczem wręczył mu bilet wizytowy, który p. Zwierzyniecki schował. Przypadkowymi świadkami tego przykrego zajścia były osoby obecne w restauracji.

Radio wileńskie

ŚRODA, 8 MARCA
11.40 Przegląd prasy; komunikat meteorologiczny; czas; 12.10 Muzyka z płyt; 13.20 — Komunikat meteorologiczny; 14.40 Program dzieci; 14.45 Utwory Haydna i Mozarta — płyty; 15.15 Giełda rolnicza; 15.25 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 15.35 Audycja dla dzieci; 16.00 Ulubiency publiczności (płyty); 16.20 „Wyprawy kryżowe” — odczyt dla maturzystów wygłosi prof. B. Paszkiewicz; — 16.40 „Sprawa polska w rokowaniach brzeskich 1916 r.” — odczyt wygłosi St. Wojstomski; 17.00 Koncert popołudniowy; 17.30 Pojazd narciarski do Białowiesi; — pogadanka; 17.40 „Zmiany w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy” — odczyt wygłosi red. J. Zieliński; 17.55 Program na czwartek; 18.00 „Stowicki” — odczyt dla maturzystów wygłosi prof. K. Górski; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Koncert z płyt; 18.40 Przegląd literacki; 18.55 Koncert z płyt; 19.00 Codzienny odcinek powieściowy; — 19.10 Rozmaitości; 19.15 W świetle lampy — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski; 19.30 Kierunki literackie czechosłowackiej powieści powojennej — feljton wygłosi L. Rubach; 19.45 Przynajmniej sport; 20.00 — Przynajmniej prasa; 21.20 Wiad. sport. dod. do pras. dz. rad.; 21.30 Koncert kameralny; — 22.00 Na widokregu; 22.15 „Akuku” — mówiony dwutygodnik humorystyczny. Redaktorowie Taddy i Teddy; 22.40 Odczyt esprancki; 22.55 Komunikat meteorologiczny; 23.00 — Muzyka taneczna.

Ofiary

Ku uczczeniu ś.p. ojca swego Eugenjusza Wętkowicza w siódmą rocznicę jego śmierci, na rzecz biednej rodziny K., składa Władaw Wętkowicz zł. 20.

ABARID PUDER
Nie zawiera metali, nieszkodliwy, o subtelnym miłym zapachu, doskonale matuje cerę.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Moskwa bez maski.
PAN — Eskadra Śmierci.
ŚWIATOWID — Ulce wielkowiejskie.
LUX — Melodia serc.
HELIOS — Co może Paryż.
HOLLYWOOD — Cudotwórca.
ADRIA — Carewicz.
CASINO — Pośrednik Miłości.

Należy zawsze pamiętać o tem, że Aspirina istnieje tylko jedna! Wprawdzie w handlu znajduje się wiele naśladowców, ale jest to tylko dowód dobrego oryginalnego preparatu. Oryginalna Aspirina z wylotczym krzyżem BAYER daje gwarancję jakości, czystości i nieszkodliwości preparatu. Aspirina istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

Napad na ambulans

Przedwczoraj po godz. 8 wieczór zjadł ulicą Pomarską w kierunku śródmieścia ambulans pocztowy. Jest to ten duży kryty wóz na wysokich kołach, który przewozi paczki, a w nich różne cenne rzeczy. Tym razem było tych cennych rzeczy razem z gotówką na sumę 45 tysięcy. Więc woźnica poganiał konie, a uzbrojony konwojent oglądał się na strony, bo ciemność i pustka oraz większa zaległa ulica.

Nagle wyskoczyło czterech „mieszanych osobników”, zatrzymało konie i zaczęło odbierać się do drzwi ciężkiego wozu. Co ma oznaczać w takim momencie uzbrojony w rewolwer konwojent? — Musi strzelać.

To też ze słowami: stój, bo będę strzelał! — konwojent wystrzelił dwukrotnie w powietrze. Huczące echo w pustej ulicy sprawdziło natychmiast z dwóch stron posterunkowych. Napastnicy nie próbowali nawet uciekać po wystrzale. Czekali spokojnie, aż ich wzięli pod pachy i zawiedli do komisariatu. W ciepłym komisariacie rozobrało ich: gruchnęli się na podłogę i zasnęli do rana. Nazajutrz nie pamiętali, jak chcieli nastrożyć po pijanemu ambulans pocztowy, a mogli oberwać kula. Alkohol to zguba ludzkości.

Wyrok śmierci za zabójstwo

Sąd uznał oskarżonych winnymi i skazał Szymczyka i Szachmuckiego na karę śmierci przez powieszenie. Skazani przyjęli wyrok spokojnie. Jedynie Szymczyk zapłakał skargę się na swój los. Obrońcy wrócili do p. Prezydenta. Rzeczypospolitej — prośba o ulaskawienie. Wyrok miałby być wykonany dzisiaj o godzinie 12 w południe.

Wyrok śmierci za zabójstwo

BARANOWICZE. Wczoraj o godzinie 12 zakończona została rozprawa do zarzutu przeciwko Józefowi Szymczykowskiemu i Józefowi Szachmuckowemu, z których pierwszy był bezpośrednim sprawcą, drugi zaś moralnym podżegaczem do morderstwa na osobie 60-letniego gospodarza Lesika we wsi Podosowe gminy dobromyjskiej. Szachmucki był zięciem zamordowanego.

Proces o zniesławienie prezydenta Grodna

REDAKTOR „ROBOTNIKA” SKAZANY NA 6 MIESIĘCY ARESZTU

GRODNO. W poniedziałek dnia 6 marca br. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę o oskarżenia prywatnego prezydenta miasta, przełożonego redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika” p. Wacławowi Czarnowskiemu o zniesławienie.

W dniu 11 maja 1932 r. w numerze 159 „Robotnika” wydrukowany został artykuł pt.: „Z bagna magistratu w Grodnie — opatrnościowy mąż „Sanacji” p. de Lacy”, w którym zarzuca się p. prezydentowi, że 1) pełniąc obowiązki prezydenta i wiedząc o nadużyciach podwładnych mu pbor. rynekowych Bołoczi i Łakomego świadomie ukrył przestępstwo, gdyż należało do „Strzelca”, 2) że p. de Lacy przed wojną wstąpił do swego pochodzenia polskiego i denuncjował swoich kolegów szkolnych, gdy rozmawiali po polsku, 3) wykorzystując swoje stanowisko prezydenta, wpłynął na to, aby jego kołmi folwarcznymi przewożono siano i słomę osobom prywatnym i wreszcie czwartym zarzut, że przy eksploatacji kiosków, w niesłychany sposób eksploatował biednych sprzedawców gazet.

Oskarżony, któremu wezwaniem doręczono, na rozprawie nie stawiał się. Nie stanął również jego obrońca p. adw. Benkel z Warszawy. Oskarżenie popieraają pp. mec. Zaboklicki i Zadał.

Sąd postanowił rozpatrywać sprawę w nieobecności oskarżonego.

Pan mec. Zaboklicki wniosł o dodatkowe dowody.

Dźwiękowe Kino „POLONJA”
Pocztowa 4.

DRAMAT ZŁAMANEGO SERCA

NIEPOTRZEBNA (Ostróżona)

gigantyczny film reżyserji HENRI KINGA z MAC MORSH, LANY EILERS I JAMES DUN.

Nadprogram: — DAR MORZA

obrazujący pracę naszych młodych marynarzy

Wstęp od 49 groszy.

Dźwiękowe Kino „APOLLO”
Dominikańska 26.

Początek seansów 6, 8 i 10. Uroczą parą kochanków: nowo odkryta gwiazda filmowa, sobowót Marleny Dietrich — Tallulah Bankhead, oraz Gary Cooper w filmie pt.:

Szatan Zazdrości

film, który osiągnął największy sukces na ekranach kin amerykańskich.

Wstęp 49 groszy.

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14.

Henry Georgei Marja Pandler w filmie — o grzechu i kobiecie

Branka

Potępieńców

Zródłem grzechu i występku bywa przeważnie kobieta!!

Wstęp 40 groszy.

FIRMA RADJOWA „LINNIK”

Grodno, ul. Dominikańska 7 tel. 185

Konto czekowe P. K. O. 82.157.

POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ

2-lampowy odbiornik radiowy, z lampami

głośnikiem akumulatorem, baterią anodową

i sprzętem antenowym

Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 20. Pozwolenie za załączaniem.

FELICJA ROMANOWSKA.

Wileńska powieść kryminalna

VI

Siedziałem w konspiracyjnym mieszkaniu. Osobie, która tam przyszła, wydałem polecenie pójścia do mieszkania komunistki Zelenkiej i wyciągnąć ją pod jakimkolwiek pozorem z domu. Następnie my, policja, przyjdziemy i przeszukamy, czy niema dziecka ukrytego.

Blum, (ten wywiadowca, który został na S-to Michalskim) miał mnie zawiadomić kiedy moja współpracowniczka wyjdzie z Zelenką na ulicę.

Nie mogłem jednak długo wytrzymać. Sprawa ta mnie rozpalila. To też po pewnym czasie poszedłem znów na S-to Michalski.

I tu czekało mnie duże rozczarowanie.

Blum powiadomił mnie, że znana mi konfidentka, którą nazywał „młodą żydówką”, wyszła ze S-to Michalskiego sama i mijając go, rzuciła mu wyraz „wyjechała”.

Dziwna sytuacja.

Teraz już mogłem iść do kamienicy. Poszliśmy razem z Blumem.

Zapukałmsi do mieszkania Zelenkiej. Przypadkiem trąciwszy kławkę, skonstatowałem, że mieszkanie było otwarte.

Panował tam nieład. Rzeczy były rozrzucone po rewizji z dzisiejszej nocy. Kilka pokoiów i żywej duszy.

Posłałem Bluma po Giermanowicza z „Iskandrem” sam stanąłem w kuchni, będącej jednocześnie przedpokojem.

Mieszkanie miało jedno wyjście. Szybki niemyte nie wiem ile czasu, prawie nieprzezroczyste. Ze schodów dolatywał mnie zapach kleju introligatorskiego,

kowe zbadanie świadków Michała Krasinśkiego, kpt. Maleczińskiego i inż. Bławdziewicza Marjana, którzy mają obalili zarzut, omawiany w punkcie drugim przytoczonego artykułu.

Na rozprawę wezwano 20 świadków, z których 10 przez oskarżyciela, a 10 przez oskarżonego.

Sekretarz magistratu p. Stepek i referent personalny magistratu zeznają obszernie, na czym polegała wina tych dwóch poborców rynekowych. Magistrat odpowiednio na to zareagował, nikt w magistracie czynu tego nie ukrywał.

Pan prof. Jan Kochanowski, p. kustosz Jodkowski, p. kpt. Malecziński, którzy byli kolegami szkolnymi p. prezydenta, oświadczają kategorycznie, że p. prezydent, będąc uczniem gimnazjum w Grodnie, a następnie studentem politechniki w Rydze, nie wstąpił do swego pochodzenia i nie denuncjował kolegów swoich.

Lawnik p. Roman Sawicki zeznaje, że sprawą wydzierżawienia kiosków kieruje cały magistrat a nie p. prezydent, że magistrat nikogo z gazetarzy nie gnebił, gdyż pobiera opłatę za dzierżawę tych kiosków po 4 zł. miesięcznie.

Dostawca wojskowy p. Ginzburg oświadcza, że rzeczywicie posługiwał się kołmi folwarcznymi p. prezydenta przy przewożeniu siano z dworca do pułków, lecz stało się to na usilne jego Ginzburga prośby, ponieważ w mieście niema dużych furmanek. t. zw. drabin folwarcznych, wobec czego zwrócił się do p. prezydenta z prośbą o wynajęcie folwarcznych środków przewoźnych.

Pan Michał Krasinśki zeznaje, że przed wojną światową mówiono w domu państwa de Lacy po polsku, a przy stykaniu się z dygnitarzami wojskowymi mówiono po francusku.

Lawnik p. Mazurkiewicz zeznaje, że sankcje karne magistratu w stosunku do pracowników miejskich były niejednokrotnie karano surowo, a innych nie. Na zapytanie adw. Zaboklickiego świadek odpowiada, że przyjmowanie i wydawanie pracowników dokonywał magistrat na wniosek prezydenta miasta.

Z kolei inspektor pracy p. Michał Janowski zeznaje, że w zeszłym roku niejaki Czesot Jan, będąc służbowo w biurze inspektora pracy wyraził się o p. prezydencie, że będąc w szkole, rzekomo mówił po rosyjsku i odnosił się nieprzychylnie do polskości. Na tę samą okoliczność zeznaje jeszcze pani Rosse, pracowniczką inspektora pracy.

Sąd Okręgowy, który w tym dniu obradował pod przewodnictwem p. viceprezesa Hryniewicza przy udziale sędziów p. Merlego i Onichimowskiego, po naradzie skazał p. Czarnowskiego na 6 miesięcy aresztu i 2000 zł. grzywny, zasądzając jedno części 220 zł. kosztów sądowych.

Na mocy amnestji kara aresztu i grzywny została redaktorowi Czarnowskiemu darowana.

W motywach do wyroku Sąd wyjaśnił, że ukarał redaktora za to, że przewód sądowy ujawnił bezpodstawność robionych za rzutów, które okazały się bezprawnym zdaniami Sądu kłamliwymi.

WYJAZD NARCZIARZY. Z Lidy wyruszyła do Grodna na koncentrację narcziarską oddział PW, organizowany przez Okr. Urząd WF i PW w Grodnie, reprezentacyjna drużyna członków PW tut. organizacyjnej młodzieży (Strzelca i hufołów szkolnych). Do drużyny lidzkiej dołączyła się przybyła z Mołodeczna tamtejsza drużyna narcziarska. Całą trasę do Grodna narciarze przebyli mając na nartach w ciągu trzech dni. — W Grodnie odbędą się zawody o mistrzostwo DOK.

POŚREDNI SPRAWCA ŚMIERCI. Lidzki Sąd Okręgowy skazał Piotra Sapunina, właściciela młyn w Malejkowszczyźnie pod Lidą na 1 rok i 6 miesięcy więzienia jako pośredniego winowajcę śmierci swej żony w styczniu roku ubiegłego. Żona Sapunina, wskutek niezabezpieczenia koka młyńskiego, dostała się w jego tryby i zginęła na miejscu.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW. W Ejszyskach z inicjatywą por. rez. Bieniasza

najdalej 3 godziny mówili z nią. Nie zapominam zapachu perfum. W moim zawodzie jest to konieczne. Tak jest i nie może być żadnej wątpliwości. To są perfumy wojewodziny.

Ten ze swoim listem, ta palto została w jakiejś norze! Z niechęcią ogładam palto... „Galerie Lafayette” — czytamy — Paris. — No, niema wątpliwości.

Blum wyciąga lartarkę elektryczną. Szuka wszędzie. Nie znajdujemy nic. Pościel brudna, trochę męskie w dywanowej bielizny. Podarte skarpetki, jedna elegancka koszula, kupiona u Szumańskich Nr. 40, jeszcze nie noszona.

Patrzę na moich agentów, checa- z ich oczu wywołał jakiś plam... działania.

Ale niestety, widzę, że obaj wstrzymują ziewania. Na ich twarzach widać straszliwe zmęczenie. Przecież cała ta sprawa wypadła po nocy całkowicie bezsennej.

Oczy ludzkie są najlepszym źródłem pomysłowy i natchnieni, lecz nie wtedy, kiedy są zaspane. Odwracam się głowę od zaspanych agentów i kontynuuję, choć czuję, że i moje nerwy podważają się za trochę zniechęceniem, trochę snem.

Ten typ musiał być z tego mieszkania. Ten typ musiał być z tego mieszkania. Ten typ musiał być z tego mieszkania.

Dość typa... Ba! złapać moge go tylko ja, bo tylko ja go widziałem. A to stało się z tą Zelenką.

Zostaniecie tu, Blum i ja, do szóstej przysięże wam zjanie. Jeśli nikogo nie będzie, pójściecie z nami do Szumańskiego, sprawdzicie, czy kupił.

Wychodzę, starając się nie postawić na protestujące oczy sennego agenta.

VII

Teraz znów na pocztę. Depesze są

nie mieszkanie, a pokój. Okno ciemne. Brudnawe przecieradło powieszzone na sznurku ma ostanic stojące za nim niezaspane łóżko; stół nie byłobowany, okuchy chleba i nóż do krajania chleba. Na ćwieku wisi eleganckie damskie palto.

Blum nie wracał.

Nagle usłyszałem z wyższego piętra czyjes kroki. Szedł mężczyzna ciężko stąpając po drewnianych, skrzypiących, stękających schodach.

Słyszałem nie tylko kroki, lecz i gwizd na nutę.

Siekiera, motyka, piłka, kieszce.

Wyrzależ w momencie, gdy mężczyzna miał drzwi mojej kuchni. Był to drab wysoki, ubrany w wytworność sutenera. Jakby wyraz zdziwienia przeleciał przez jego twarz. Wydało mi się, że poszedł dalej już z udawaną obojętnością. Tylko z ostatnich schodów doleciał mnie gwizd.

Siekiera, motyka, piłka, kieszce.

Jeszcze jakieś dziesięć minut czekał i zjawili się Blum z Giermanowiczem i Iskandrem.

Raz jeszcze kolderka malej wojewodzianki i pies zaczyna weszyc.

Ze środka pokoju stołowego mieszkania komunistów Zelenkich, rusza Iskan der na górę. Znów ten zapach nieznosny „prazonego bobu”, zapach latami niewie trzonych mieszkań wileńskich, ser, szmaty, gnil, klej, wszystko jest w tym smrodzie. Iskander opiera się decydująco przednimi łapami o drzwi bez napisu, drzwi prawie na poddaszu.

— Mieszkanie z jednym wejściem, — mówi Giermanowicz.

Pukam, nic. Blum jest człowiekiem, który otwiera wszystkie drzwi. Te są zamknięte na zamek francuski. Blum otwiera je jakąś blaszką, którą wyjmuje z kieszeni.

Podchodzę do palta i ogarnia mnie znnowu trochę zdumienie, trochę złość. Palto najwyraźniej pachnie perfumami wojewodziny! Tak jest! Przecież oto

baranowicka

— WYMARSZ HARCERZY Z ADRESSEM DO WARSZAWY. — W dniu 5-go marca br. o godz. 11 z pod Pomnika Nieznanego Żołnierza wymaszerowała drużyna harcerska w składzie uczni szkoły handlowej Murawskiego, Wojtenko i szkoły technicznej Karpiskiego.

Drużyna ta wyruszyła do Warszawy, niosąc adres panu Marszałkowi Piłsudskiemu od Baranowicz.

Do drużyny tej przemiłował p. burmistrz Jarmulski, zachęcając do wytrwałości, po czym drużyna twardym krokiem pod dźwięki marsza muzyki wojskowej wyruszyła do Słonima.

Trasa prowadzi przez Słonim, Wolkowysk i Białystok.

Harcerze staną w Warszawie w dniu 18 marca i w dniu 19 marca zameldują się w Belwederze, wręczając Panu Marszałkowi album Baranowicz.

— WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH. Dnia 5 marca br. o godzinie 13-tej w sali konferencyjnej Starostwa odbyło się walne zgromadzenie Pracowników Samorządowych. Zebranie zagał przez kolo p. Moraczewski, który powitał przedstawicieli władz i organizacyj, poczem w imieniu Nieobecnego p. starosty Neugebauera powitał p. zastępcę starosty Kuroczycki, w imieniu BBWR p. Głębik i w imieniu głównego Związku p. Krasowski.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przedłożył zarząd sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, które przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Nową ustawę samorządową zreferował przedstawiciel zarządu głównego p. Krasowski, który jednocześnie zreferował prawa i obowiązki pracowników samorządowych, mocno podkreślając rolę sekretarza tu na kresach.

Zarząd z p. Moraczewskim na czele wybrano ponownie przez aklamację. Przyjęto jeszcze budżet i plan pracy na rok 1933, po czym posiedzenie zakończono.

— ZNÓW SKRADZONO UPRZĄŻ NA RYNKU I W RZEŹNI. — W dniu 3 marca skradziono na rynku uprząż z konia, należącego do Bronisława Romanowskiego zam. w Lesnej.

— Skradziono również uprząż należącą do magistratu z terenu rzeczni miejskiej.

— JEDNAK SA ŚMIAŁKOWIE. — W dniu 2 marca na rynku 3 Maja jakiś o-przyrządek zdjął uprząż z konia, należącego do Chwałki Aleksandra i najspokojniej w świecie odszedł.

Kiedy Chwałko się spostrzegł, było już za późno, gdyż pozostało mu tylko poskarżyć się policji, która szuka pomysłowego złodzieja.

WYJAZD NARCZIARZY. Z Lidy wyruszyła do Grodna na koncentrację narcziarską oddział PW, organizowany przez Okr. Urząd WF i PW w Grodnie, reprezentacyjna drużyna członków PW tut. organizacyjnej młodzieży (Strzelca i hufołów szkolnych). Do drużyny lidzkiej dołączyła się przybyła z Mołodeczna tamtejsza drużyna narcziarska. Całą trasę do Grodna narciarze przebyli mając na nartach w ciągu trzech dni. — W Grodnie odbędą się zawody o mistrzostwo DOK.

POŚREDNI SPRAWCA ŚMIERCI. Lidzki Sąd Okręgowy skazał Piotra Sapunina, właściciela młyn w Malejkowszczyźnie pod Lidą na 1 rok i 6 miesięcy więzienia jako pośredniego winowajcę śmierci swej żony w styczniu roku ubiegłego. Żona Sapunina, wskutek niezabezpieczenia koka młyńskiego, dostała się w jego tryby i zginęła na miejscu.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW. W Ejszyskach z inicjatywą por. rez. Bieniasza

najdalej 3 godziny mówili z nią. Nie zapominam zapachu perfum. W moim zawodzie jest to konieczne. Tak jest i nie może być żadnej wątpliwości. To są perfumy wojewodziny.

Ten ze swoim listem, ta palto została w jakiejś norze! Z niechęcią ogładam palto... „Galerie Lafayette” — czytamy — Paris. — No, niema wątpliwości.

Blum wyciąga lartarkę elektryczną. Szuka wszędzie. Nie znajdujemy nic. Pościel brudna, trochę męskie w dywanowej bielizny. Podarte skarpetki, jedna elegancka koszula, kupiona u Szumańskich Nr. 40, jeszcze nie noszona.

Patrzę na moich agentów, checa- z ich oczu wywołał jakiś plam... działania.

Ale niestety, widzę, że obaj wstrzymują ziewania. Na ich twarzach widać straszliwe zmęczenie. Przecież cała ta sprawa wypadła po nocy całkowicie bezsennej.

Oczy ludzkie są najlepszym źródłem pomysłowy i natchnieni, lecz nie wtedy, kiedy są zaspane. Odwracam się głowę od zaspanych agentów i kontynuuję, choć czuję, że i moje nerwy podważają się za trochę zniechęceniem, trochę snem.

Ten typ musiał być z tego mieszkania. Ten typ musiał być z tego mieszkania. Ten typ musiał być z tego mieszkania.

Dość typa... Ba! złapać moge go tylko ja, bo tylko ja go widziałem. A to stało się z tą Zelenką.

Zostaniecie tu, Blum i ja, do szóstej przysięże wam zjanie. Jeśli nikogo nie będzie, pójściecie z nami do Szumańskiego, sprawdzicie, czy kupił.

Wychodzę, starając się nie postawić na protestujące oczy sennego agenta.

VII

Teraz znów na pocztę. Depesze są

Miesiąc Szlagierow w Kinie „REWJA” Ostrobramska 5.

Dziś premiera!

MOSKWA BEZ MASKI

Cierpien i kobiety niepełnowarnej „Złotym Paszportem” dzięki hułtani i orgie rozpasanej carskiej żołdateski! W rolach głównych: świątyni LIONEL BARRYMORE i czarująca ELISSA LANDI

Początek o godzinie 5 — 7 — 9 w sobotę i w niedzielę o godz. 3 ej.

PAN „OSTATNIA ESKAPADA”

Wkrótce Pierwszy Polski Film Egotychny zapowiadający się jako rewelacja bieżącego sezonu.

Dźwiękowe Kino „Helios”
Dziś Triumfalny przebieg Europy! Film, który rozmachem i przepychem porwał publiczność całego świata!
Co może Paryż... DZIEWCZYNA — MIŁOŚĆ — SPIEW — TANCEL
Reżyserja genialnego FEDORA OZEPA. W rol. gl. nowo odkryta gwiazda JACQUELINE FRANCELLE — Kazydła powinieli widzieć ten superprzebieg. Nawszystkie seanse: Balkon 49 gr., parter na 1 s. — 8 Ogr. na pozostałe seanse od 90 groszy.

DZWIĘKOWE KINO CASINO
Wielka 47, tel. 15-41
Dziś najweselejsza premiera! Dwie godziny śmiechu do leż! Po raz pierwszy w Polsce wspaniały dźwiękowy film
POŚREDNIK MIŁOŚCI BUSTER KEATON
W rol. głównej
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8, 10.15, w dniu świąt. o godz. 2-ej.

PAN „ESKADRA ŚMIERCI”
Najlepszy program — toniewatpliwie wspaniały dramat zyciowo erotyczny
Gigantyczny film Warszawa! treść Szalone napięte! Niewidziane ewolucje lotnicze!
Orkiestra JAZZBANDOWA
JACK RENARDA,
która wykona muzyka z najnowszych przebiegów Hendersona

Kino-Teatr „ADRIA”
Wielka 36
Dziś Najnowsze arcydzieło po raz pierwszy w Wilnie według głosego utworu Gabrieli Zapolskiej
Potężny dramat z rosyjskiego zycia
CAREWICZ Iwan Petrowicz i nowa gwiazda Karolewna.
Nad program: Najnowszy 100 proc. dźwiękowy, nabłeszc wszystkich, król śmiechu Buster Keaton oszalał żeniąc się z 10 000 narzeczonymi, komedia 1-za w 10 akt

SPORT W KILKU WIERSZACH
Dziś o godzinie 14-tej w Parku Sportowym zostaną wręczone zwycięzcom zespołowi hokejowemu nagrody za pierwszostwo szkół i pierwsze miejsce w turnieju o puchar Ośrodka WF.

Na uroczystości wręczenia nagród obecny p. kurator Kazimierz Szlagowski oraz naczelne władze hokejowe.

Jak już podawaliśmy, w piątek i niedzielę odbędzie się „pierwszy mecz hokejski”, organizowany przez „Okr. Związek”. Jednocześnie z tem dowiadujemy się, że dotychczasowy prezes Związku p. plk. Iwo Giżycki stanowczo odmawia się od piastowania tej godności.

POPIERAJCIE LOPP

OBWIESZCZENIE

Zakład Wychowawczy - Poprawczy w Wieliczanach poczta Nowo - Wilejka potrzebuje zakupić najpóźniej do dnia 24 marca r. 1931 mtr. surowki podwójnej i gat. „BIDERMAN” 190 mtr. drelichu zielonego i gat. „Z” 25 mtr. drelichu granatowego i gat. (na ubrania, letnie).

Oferty w zamkniętych i opieczętowanych laskami kopertach z napisem „OFERTA NA DOSTAWĘ MATERJAŁÓW” należy nadsyłać pod adresem: Zakład Wychowawczy - Poprawczy w Wieliczanach poczta Nowo - Wilejka, w nieprzekraczalnym terminie do dn. 11 marca r. do godz. 15, po którym terminie oferty przyjmowane nie będą.

Należność płatna w ciągu 7 dni od dnia dostarczenia materiałów.

Blizszych informacji udzieli Zakład na miejscu, gdzie również obejrzeć można materiały (telefon Nowo - Wilejka Nr. 60) w dniach od godziny 8 do 15.

DYREKTOR ZAKŁADU.

Stanisława odbyło się organizacyjne zebranie Związku Rezerwistów, z udziałem przeszło 200 osób. Wybrano zarząd z por. Bieniaszem na czele. Będzie to pierwszy oddział Związku Rez. na terenie gminy Ejszyskiej.

Wszystkie narzędzia i przybory meczarskie poleca Zygmun Nagrodzki

Wino, Zawalnia 11-a

POKÓJ DO WYNAJĘCIA dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3

POKÓJ do wynajęcia z prawem korzystać siła fort-piana, tylko dla pań. Ul. 3-go Maja Nr. 9 - 12.

Lekcje

RODOWITKA FRANCUSKA udziela lekcji francuskiego. — Zgłoszenie Mickiewicza 22 m. 15 od godz. 11-ej do 2-ej.

Żorawiny

800 kg. do sprzedania Ul. Wodociągowa 10 m. 3.

Poszukują PRACY

RZĄDCA

teoretycznie i praktycznie wykształcony, rytynowany we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego. poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod Adamičką Wileńskiego 6 - 13.

Pokoju lub dwóch przy inteligentnej rodzinie poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty pod J. K. do Administracji „Słowa”

wszystką pracę w większym gospodarstwie domowym przyjm. — Urotem szyci prąd i prasowacz sztywnej bielizny. Posiadam świadectwa. — Literacki 11 m. 5.

POKÓJ w ośmionm wjeściem do wynajęcia. Ogłade od 4 do 6 ej. Portowa 12 m. 4

Lekarze

DOKTOR Dr. Ginsberg Blumowicz

choroby weneryczne — choroby skórne wene-ski i moczopłciowe, rżyczne i moczopłciowe. WIELKA 21, tel. 921. Wileńska 3, od 8 — 1 od 9 — 1 i 3 — 8 i 4 — 3. Tel. 567. W.Z.P. 23

ksztalciła się w Krakowie. Tam wzięli ślub. I tam urodziła się im córeczka.

— A bywasz u nich?

— Właściwie pierwszy raz wczoraj wieczorem. Gadaliśmy dość długo. Ja im opowiadałem, dlaczego pisałem „Manekina”.

— Hm!... i długo im to tłumaczyłeś?

— Dość długo.

— Nie wybierasz się do nich znnowu, nie piszesz do nich czasami?

— Może się wybiorę.

O pisanii ani słowa. Ale ja i bez tego wiem, że nie pisał. Wiem teraz także, że Leczycki przyszedł wojewodziny do głowy dlatego, że wieczorem siedział u niego. Byłoby zbyt technicznie daleko rozpytywać Leczyckiego. On nigdy nie kłamie, ale z tem wszystkiem o ludziach mówi albo dobrze, albo przesadnie dobrze. — Dlatego wojewoda nie chciał mi pokazać tamtego listu. — Sprawy amoro-sowe? — Ale te przecież się wznaję tajemnemu agentowi, jak księdzdu na spowiedzi, albo lekarzowi. Ważne sprawy polityczne? — Chyba to. Ale przecież p. Dobosz ma telefon, a inne władze nie potrzebują także wrzucać listów na św. Anny.

— Dowiedzenia Ci Kaziu. Zapłacisz za mnie.